

# Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.  
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.  
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

## Ku naprawie parlamentaryzmu Polski.

Wielkie zadania dziejowe nakładają wielkie obowiązki na reprezentację narodu.

### Zmiana ordynacji wyborczej przed forum Komisji Konstytucyjnej.

Warszawa, 24 lutego.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Komisja konstytucyjna w sejmie przystąpiła wczoraj do prac nad zmianą ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu. Referował poseł Głabiński. W tej mierze istnieją 4 wnioski ZLN, PSL Piast, Ch. D. i Ch. N. Różnica polega na tem, że wnioski ZLN są opracowane szczegółowo i mają na celu zmniejszenie ilości posłów i senatorów, tudzież zmianę okręgów wyborczych.

Równocześnie wnioski Z. L. N i Ch. D. zmierzają do wzmocnienia reprezentacji w zachodnich i środkowych częściach kraju.

ZLN żąda zmniejszenia liczby posłów i senatorów na 244 i 56, zaś Ch. D. domaga się zmniejszenia liczby posłów do 220 a senatorów do 80.

Wnioski PSL i Ch. N. są tem do siebie podobne, że nie projektują zmiany okręgów lecz zawierają upoważnienia dla rządu do przedłużenia projektu zmieniającego ordynację wyborczą na zasadzie objętej wnioskami tych klubów.

Ch. N. domagają się zmniejszenia liczby posłów do 320 i przyjęcia dla całego państwa jednego okręgu wyborczego o partego na zasadzie wyborów proporcjonalnych. Klub Piasta domaga się upoważnienia dla Prezydenta do wydania w formie ustawy nowej ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu na zasadzie następującej: liczba posłów równa 300, z czego 6 część z listy państwowej i posłowie są wybierani w okręgach jednomandato- wych. Miasta ponad 15 tysięcy mieszkań- ców stanowią osobne okręgi wyborcze. W okręgach więcej niż jednomandato- wych dopuszczalny jest zwłazek list kan- dydatów. Wybory dokonywane są na numer listy a nie na kandydata. Kandy- daci, którzy nie są zgłoszeni przez stron- nictwa wykazujące 15 posłów są obowią- zani przedstawić listę tysiąca wyborców, popierających tę kandydaturę lub złożyć kaucję 2 tysiące złotych w złocie na rzecz skarbu państwa na wypadek, gdyby kan- dydat nie uzyskał tysiąca głosów wybor- czych.

Wspólnością wniosków jest żądanie zmniejszenia liczby posłów. Poseł Głabiński uzasadniając to żądanie podniósł, że sejm w państwie, które odzyskało nie- podległość, winien się składać z posłów, którzy rozumieją powagę chwili dziejowej i z całą rozwagą starać się będą o bu- dowanie państwa. Nie jest koniecznem, by sejm polski składał się z tylu reprezen- tantów ilu posiadają parlamenty niektó- rych innych państw europejskich. Nie od- powiada rzeczywistości argument podni- sion. przez jednego z senatorów, jakoby sejm nasz miał najmniej posłów. Wystar-

czy wskazać na Niemcy, w których na je- den mandat przypada 60 tysięcy głoszą- cych, kiedy u nas tylko 30 tysięcy.

Lewica starała się udaremnić obrady

nad zmianą ordynacji wyborczej, żądając by rząd zajął stanowisko, chociaż przed- stawiciel rządu oświadczył, że jest na po- siedzeniu w charakterze informacyjnym.

Dalszy ciąg dyskusji w środę.

Na wtorkowym posiedzeniu komisja zajmuje się wnioskiem o zgromadzeniach i o zmianie artykułu 26 konstytucji.

## Próżnia w stosunkach handlowych między Polską a Niemcami.

Poseł Rauscher wyjechał do Berlina.

Opinia Francji o zerwaniu rokowań.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 24 lutego.

Poseł niemiecki Rauscher wyjechał wczoraj do Berlina, w celu wyjaśnienia

sytuacji, spowodowanej przerwaniem ro- kowań handlowych oraz złożenia sprawo- zdania z przebiegu narad i rozmów, pro- wadzonych z ministrem Zaleskim i preze-

sem Rady Ministrów. Przed wyjazdem poseł Rauscher przybył jeszcze raz do ministra Zaleskiego, z którym omawiał sprawę aktualną.

POLITYCY FRACUSCY A ROKOWA- NIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 24 lutego.

Prasa francuska przepelniona jest o- becnie wiadomościami z Berlina o bardzo pokojowych, ugodowych intencjach rzą- du niemieckiego wobec Polski i o mają- cem nastąpić już w najbliższych dniach wszczęciu nowych układów handlo- wych itp.

Wiadomości te, są skwapliwie podej- mowane nie tylko przez prasę lewicową, lecz wprowadzają nawet w błąd szcze- rnych naszych przyjaciół, którzy rzekomo zmianę frontu w Berlinie przypisują in- tencji Watykanu w łonie centrum katoli- ckiego, do którego należy kanclerz Marx. To właśnie ma być geneza słynnego arty- kułu, jaki ukazał się ostatnio w dzienniku „Germania”, organie centrum.

Tymczasem, kiedy w Paryżu naiwni cieszą się, że rozum i dobra wola zaczy- nają zwyciężać w Niemczech, w Berlinie hr. Westarp oświadcza korespondentowi socjalistycznego „Soir”, że nie przyjmie ani jednego dziennikarza francuskiego, jak długo na terytorjum niemieckim po- zostanie choćby jeden żołnierz Focha.

Temu samemu dziennikarzowi sociali- stycznemu przywódca nacjonalistów, prof. Hoetsch składa następujące oświad- czenia w sprawie Polski: Zapytuje mnie pan, jaka jest polityka nasza wobec Pol- ski? Co za dziwne pytanie! Powinien pan raczej zapytać, jaką jest polityka Pol- ski wobec nas, Niemców, którzy jeste- my ofiarami gwałtów (outrages) codzien- nie przez Polskę powtarzanych. Co do nas, to pragniemy jedynie, aby nastrój du- cha zmienił się w Polsce przynajmniej o tyle, iżbyśmy mogli uregulować dzielące nas sprawy w duchu szczerze europej- skim.

I Hoetsch kończy dosłownie: Partja nasza nigdy nie zgodzi się na zawarcie Locarna między Niemcami a Polską.

Głos „Germanii” podała cała prasa ale opinii Hoetscha nikt nie zacytuje, cze- go najlepszym dowodem jest, że umysł tak światły i bezwzględnie nam przy- chylny, jak poseł Lautier, naczelny redak- tor „Homme Libre”, komentując przed kil- ku dniami układ w sprawie fortec wscho- dno-pruskich, wystąpił z wyraźną obroną tezy niemieckiej, że fortece wschodnie- zbudowane były na długo przed Locar- no!



DZIŚ PREMIERA!

Dyszający namiętnością, pełen drastycznej treści dra- mat BLASCO IBANEZA, reżyserji Freda NIBLO twórcy BEN HURA

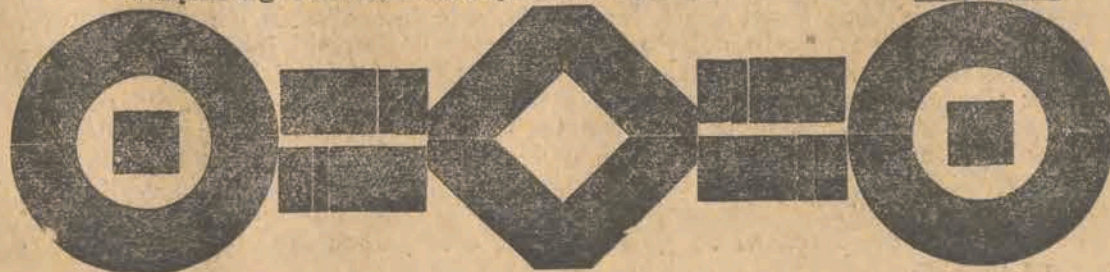
## KUSICIELKA

- to nowoczesny typ patologicznej Kobiety, którą cierpienia mę- czyzny wprawiają w stan roz- kosznej ekstazy,
- to film obtutujący w sceny na- giego brutalizmu, jak osobliwy pojedynek na bity maczane w smole,
- to niepowstrzymany rozpęd naj- dzikszych instynktów mężczyzny,
- to szalejąca potęga miłości Kobiety, która jest niewolnicą własnych zmysłów.

W roli tytułowej peł- na ognistego tempe- ramentu, słoneczna

Greta Garbo

Początek o g. 4.30. Orkiestra symfonicz. pod dyr. L. KANTORA



# Ustawy samorządowe na warsztacie Sejmu.

## Wczorajsze uchwały komisji administracyjnej.

### Cele opozycji mniejszości narodowych.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 24 lutego.

Komisja administracyjna przystąpiła wczoraj zgodnie uchwami posiedzenia środowego do trzeciego czytania projektu ustaw samorządowych. Rozpoczęto debaty nad ustawą o samorządach gminnych i uchwalono rozdział gminy wiejskiej jej obszar, zadania i organa, nazwy godła gmin wiejskich i rozdział o członkach zamieszkujących gminę. Sprawę tą czenia oddziałów i regulacje gmin wiejskich przekazano podkomisji, złożonej z posłów Bilickiego, Kiernika i Inslera.

Najważniejszą była sprawa czasu zamieszkania dla uzyskania miejsca człon-

kowskiego. Komisja w drugim czytaniu przyjęła termin 6-cio miesięczny. Poprawki zgłoszone przez Z. L. N. i Ch. D. określały ten termin na rok a poprawka PLS Piast na 3 lata.

Ponieważ klub PPS domagał się utrzymania terminu 6-cio miesięcznego, kluby mniejszości narodowych, uprawiające opozycję zdecydowaną wobec prac komisji, postanowiły wyzyskać moment ten dla rozbicia sprawy.

Pzewodniczący poseł Putek poddał pod głosowanie wniosek klubu Piasta, który uzyskał większość. ZLN głosował za wnioskiem Piasta dla zaznaczenia swego stanowiska.

Z powodu wątpliwości co do wyniku głosowania głosowano aż 4 razy, ostatecznie przez odczytanie z listy. Wobec gry żydów i Ukraińców zmierzających do utraty ustawy samorządowych, wnioski Piasta przez zmianę stanowiska ZLN zostały odrzucone głosami 17 — przeciwko 12, poczem czas zamieszkania określono na 1 rok. Mniejszości narodowe starały się utracić ustawę samorządową, ponieważ spodziewając się, że w przyszłym sejmie przy pomocy radykalnej lewicy przeprowadzą tę ustawę według swej myśli. Razem uchwalono wczoraj 28 artykułów. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

## Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta)

### W SPRAWIE OBRONY GRANIC ZACHODNICH.

Komisja wojskowa sejmu rozważała wniosek Związku Ludowo-Narodowego w sprawie obrony granic zachodnich oraz wyjaśnienia niebezpieczeństwa, które grozi Polsce z powodu twierdz niemieckich na granicy zachodniej.

Ożywiona dyskusja nad tym wnioskiem miała charakter ściśle rzeczowy. Zarzysowuje się w niej jednorodną opinią stronnictw polskich tak, że prawdopodobnie uchwały zapadną jednomyślnie.

### STAN ZDROWIA P. WICEPREMJERA.

W stanie zdrowia p. wicepremiera Bartla nastąpiło powtórnie pogorszenie, wobec czego od wczoraj nie opuszcza on prywatnych apartamentów.

### Z POSELISTWA FINLANDZKIEGO.

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Finlandji, p. Procope, powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

### WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH W PRADZE.

Przybyli wczoraj o godz. 7.30 rano przejazdem w drodze do Paryża parlamentarzyści polscy, witali byli na dworcu przez posła Rzpłkiej p. Lasockiego, przedstawicieli parlamentu czeskosłowackiego, konsula generalnego Dunajewskiego, wice-przewodniczącego sejmu posła Střivna i t.d. Przedstawiciele parlamentu czeskiego podejmowali gości śniadaniem. W parlamencie powitał wycieczkę polską przewodniczący sejmu Malipetr wyrażając radość, że wizyta parlamentarzystów polskich, aczkolwiek krótka i nieoficjalna, jest de wodem coraz silniej przejawiającej się dążności do zbliżenia obu narodów i przyczyni się do współpracy między obu parlamentami.

## Złote uśmiechy fortuny.

### TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Czternasty dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane:

Zł. 50.000 Nr. 61282.
Zł. 15.000 Nr. 60426.
Zł. 10.000 Nr. 16612.
Zł. 3.000 Nr.: 11928, 28436.
Zł. 2.000 Nr.: 37704, 58119.
Zł. 1.000 Nr.: 14382, 50684, 77126.
Zł. 600 Nr.: 582, 16809, 17522, 27196, 28420, 31073, 31296, 33928, 56275, 63597, 65541, 66303, 72446, 75510.
Zł. 500 Nr.: 1826, 4084, 5571, 11731, 24063, 24644, 28344, 29362, 30225, 31666, 38951, 41724, 43706, 49303, 46939, 46950, 48456, 49071, 65284, 56801, 61772, 65505, 66847, 77300, 79081.
Zł. 400 Nr.: 4679, 5886, 6707, 7063, 8657, 14932, 19636, 19929, 23558, 26909, 29237, 32222, 34235, 34646, 37059, 38295, 39793, 44024, 44548, 45270, 48054, 49816, 52910, 53469, 54590, 54638, 55000, 55395, 62374, 62938, 64695, 65746, 68600, 70930, 74121, 75065, 79078, 79202, 79804.
Zł. 300 Nr.: 1329, 1354, 1461, 2018, 3331, 4950, 6152, 6330, 6473, 6805, 7189, 7201, 7328, 7600, 8432, 8969, 10342, 10500, 10575, 10766, 10788, 13082, 13725, 14025, 14583, 14824, 16066, 16083, 16178, 16310, 16949, 1793, 18396, 18549, 18607, 20591, 20599, 20804, 21441, 22082, 22281, 22311, 23178, 23296, 23309, 23328, 23483, 23731, 23836, 25185, 25213, 25649, 25884, 26161, 26628, 27032, 29502, 29536, 29621, 29995, 30395, 32022, 32399, 32851, 33089, 34253, 34535, 34989, 35363, 35849, 36333, 38562, 39151, 39851, 40548, 40755, 41072, 41419, 42400, 42824, 42875, 43779, 44178, 44189, 44655, 44812, 45053, 45821, 45949, 46208, 47181, 49261, 50668, 50711, 50988, 51097, 51495, 51901, 52231, 52287, 53308, 53370, 53499, 54053, 54672, 54861, 55318, 55655, 56412, 57167, 57866, 59420, 59781, 59894, 60051, 61464, 63869, 64007, 64745, 65264, 66123, 67161, 67380, 67431, 67573, 67872, 67950, 68497, 69461, 69753, 70208, 70597, 70644, 71754, 71486, 71720, 71952, 72122, 72227, 72589, 73182, 73186, 75742, 79278, 79761.

# Żółty dynamit rozsadza potęgę Albionu

## przy współpracy Rosji Sowieckiej.

### Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Agencja telegraficzna „Express”.

Londyn, 24 lutego.

Prasa angielska wszystkich kierunków politycznych omawia notę rządu angielskiego do Sowieców. Komentując tę notę prasa zajmuje jednomyślne stanowisko aprobujące krok rządu. „Temps” pisze, iż wielką zasługą noty jest to, iż skończyła ona z prawdopodobieństwem, iż rząd nie miecki, który się stale o to ubiegał mógł udzielić tej samej ochronie dyplomatycznej jak i inne rządy. Rząd angielski nie ma obecnie żadnych złudzeń i nie zamierza ich nabyć, jeżeli chodzi o istotną naturę tej budowy politycznej, która się nazywa rządem Rosji sowieckiej. Rzeczywistym rządem Rosji jest biuro polityczne partii komunistycznej.

„Morning Post” ocenia notę przychylnie, lecz ma nadzieję, że odtąd może ona spowodować, że rząd sowiecki dążyć będzie do porzucenia dotychczasowej swej polityki. Dziennik zwraca jednocześnie uwagę, iż atak, jaki prowadzi obecnie rząd sowiecki, zmierzany jest nie tylko przeciwko Anglii lecz przeciwko cywilizacji europejskiej, z tej też strony należy patrzeć na niebezpieczeństwo Sowieców.

„Manchester Guardian” uważa notę angielską za dobrze uzasadnioną, przy czem zwraca uwagę na wyraźne dążenia noty, by uniknąć ostrego stawienia sprawy. Dziennik pisze, iż Sowiety chciałyby znaleźć w Anglii pewnych politycznych sprzymierzeńców i jednocześnie wywołać rewolucję w Anglii. „Daily Mail” uważa, iż nota angielska jest zbyt mało stanowcza.

### BUNTY WOJSK INDUSKICH.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 24 lutego.

Według wiadomości, nadeszłych z Szanghaju, dwa pułki, które wylądowały tam po przybyciu z Indji, wypowiedziały posłuszeństwo oficerom, oświadczając, iż Indje nie mają żadnego interesu w tem, aby walczyć z Chińczykami.

Rewolta wśród przybyłych z Indji angielskich pułków kolonialnych spowodowana została agitacją kantonczyków i bolszewików.

### OSTRZELIWANIE SZANGHAJU.

Londyn, 24 lutego.

Według nadeszłych tutaj z Szanghaju wiadomości, skutkiem ostrzeliwania Szanghaju przez zbuntowane okręty chińskie zniszczone zostały dwa domy, należące do obywateli Stanów Zjednoczonych oraz dwa inne domy, mieszczące w sobie sale klubu francuskiego.

Zbuntowały się dwie kanonierki i dwa krążowniki, zaangażowane przez agentów rządu kantonczyków. Kanonierki po wy-

stąpieniu szeregu pocisków na miasto zdołały zbiec do Kantonu, natomiast krążowniki opanowano i po aresztowaniu załogi zatrzymano w porcie.

### PRZECIW ANGLIKOM.

Londyn, 24 lutego.

Jak donoszą z Szanghaju, Kuo-Ming-

## Nowe pretensje Gdańska.

### Razi hakatę polska amunicja.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 24 lutego.

Prasa niemiecka w Gdańsku omawia niebezpieczeństwo, związane ze stacjonowaniem na wybrzeżu polskich oddziałów wojskowych oraz w związku z załadowaniem amunicji na polskie okręty wojenne.

W odpowiedzi na to stanowisko prasy „Danziger Ztg” podkreśla, iż niebezpie-

Czang wydał rozporządzenie, zabraniające każdemu z Chińczyków nie tylko sprzedania jakiegokolwiek produktu czy towaru Anglikowi, lecz również oddania mu jakiegokolwiek usługi.

czeństwo to nie jest znowu tak wielkie i że na przykład obecnie żaden okręt wojenny polski w porcie gdańskim nie leży, pomimo to jednak radzi Polsce, aby w interesie obojętnej zgody przeniosła wyladunek amunicji do Gdyni, gdzie z łatwością wystawić można odpowiednie baseny, zaś składy amunicyjne z Westerplatte oddać wolnemu miastu dla celów gospodarczych.

## Niemcy pod hasłem zbrojeń.

### Nowe koncepcje rozbudowy Reichswehry.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 24 lutego.

W związku z rozpoczęciem się w komisji budżetowej obradami nad etatem Reichswehry, frakcja demokratyczna Reichstagu wystąpiła z dwoma wnioskami: pierwszym z tych wniosków frakcja domaga się, by rząd Rzeszy w drodze rokowań międzynarodowych starał się uzyskać zgodę aliantów na zmianę zawartych na podstawie art. 168 rozdział 1-szy traktatu wersalskiego umów w przedmiocie zmniejszenia przez kilka fabryk niemieckich prawa wytwarzania broni i amunicji. Frakcja żąda, by prawo to rozszerzono na wszystkie fabryki broni i amunicji na

obszarze Rzeszy celem umożliwienia ministrowi Reichswehry odpowiedniego uregulowania cen za dostawy wojskowe.

W drugim wniosku frakcja żąda wezwania rządu Rzeszy, by w czasie obrad międzynarodowych przedsięwziął ze swej strony wszystko, celem uzyskania od zainteresowanych mocarstw zgody na zmiany postanowień traktatu wersalskiego, zawartych w art. 172 do 175 w tym kierunku, aby Niemcom pozwolono w miejsce obecnej Reichswehry zaprowadzić milicję ludową, jako system obrony krajowej odpowiadającej wymaganiom tej obrony ze stanowiska narodowego.

## Mroki zbrodni nie znoszą światła wiary.

### Walka z religią w Rosji.

MOSKWA, 24 lutego (tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). W wyniku masowych aresztowań, dokonanych przez G. P. U. wśród biskupów i księży prawosławnych w końcu ubiegłego oraz w początkach bieżącego roku, sytuacja cerkwi prawosławnej w Rosji zrobiła się ponownie nader ciężka. Cerkiew ta nie jest, jednakowoż pozbawiona kierownictwa, ponieważ arcybiskup uglicki, Serafin, sprawuje obowiązki zastępcy strażnika katedry patryjskiej. Według najświeższych wiadomości, zażądał kierownik wydziału przeciwreligijnego G. P. U., Tucznow, przyjazdu arcybiskupa Serafina do Jarosławia, w celu spotkania się z metropolitą Agafangielem. Spotkanie to odbyło się w Jarosławlu, wyniki jego pozostają narazie niewiadome. Zaznaczyć należy, że metropolita Agafangiel dążył, po aresztowaniu strażnika katedry patryjskiej, metropolity krutiokiego Piotra, do objęcia jego stanowiska, lecz następnie rzekł się tego zamiaru wobec ujawnienia decyzji metropolity Piotra, który przed swoim uwięzieniem wyznaczył na swego następcę metropolitę niżegorodzkiego, Sergiusza, obecnie również uwięzionego. Od tej pory czyniło G. P. U. niejednokrotnie starania w celu postawienia metropolity Agafangieła na czele cerkwi rosyjskiej, starania te jednak spełżyły, jak dotychczas, na niczym.

### Wykaz mniejszych wygranych

oraz stawek oglądać można w Kantorze wymiany **Samuela Weinberga** 58 Piotrkowska 58. Wszelkie wygrane wypłacam natychmiast.

# Państwo „narodowe” czy „narodowościowe?”

Łódź, 24 lutego.

Czy Polska ma być państwem narodowym czy narodowościowym? To zagadnienie ważne, bowiem dotyczy ustroju państwa.

Statystyka narodowościowa może być i jest tylko wytyczna. I tu nie można mówić o tem, że 30 czy ileś tam procent mieszkańców kilku innych narodowości (nie jednej innej narodowości) wystarczy, aby państwo było „statystycznie” narodowościowe. Pod uwagę trzeba wziąć ilość tych narodowości, liczebność każdej z nich w społeczeństwie państwowym, liczebność każdej z nich poza państwem, ich rozsiadanie, ich aspiracje — wreszcie szereg momentów o charakterze historycznym, kulturalnym, i t. d. Ale te wszystkie czynniki mają znaczenie tylko przedwstępne. Bo ostatecznie chodzi o konkretne zagadnienie takiego czy innego ustroju państwa, do którego rozwiązania przystąpić można dopiero na podstawie wszystkich wyżej wymienionych czynników.

Jeżeli walory jednej narodowości, narodowości państwowej są dominujące ponad walorami narodowości innych, to mogą i powinny być odpowiednio uprzywilejowane. Jeden naród będzie wtedy „gospodarzem” państwa, a inne będą — „mniejszościami narodowymi”. Państwo będzie państwem „narodowym”. Jeżeli, przeciwnie, walory jednej narodowości nie będą odpowiednio silne, państwo będzie musiało być zbudowane na podstawie równouprawnienia narodowości i wtedy będzie „państwem narodowościowym”. To równouprawnienie może być mniej lub więcej pełne, zależnie od wzajemnego stosunku tych walorów poszczególnych narodów, w skład państwa wchodzących.

Co w swoich konsekwencjach oznaczają oba określenia?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy przedewszystkiem zastanowić się, jakie mogą być mniejszości narodowe i jakie są ich aspiracje.

Mniejszości narodowe mogą być: 1) rozsiadane na całym terenie państwa (np. żydzi) i mogą być 2) skupione terytorjalnie. Te ostatnie zaś mogą mieścić się: a) w całości na terenie danego państwa np. Łużycanie w Niemczech, albo mogą być odłamami narodu, którego część, większa czy mniejsza, pozostaje poza obrębem granic państwa i to albo b) w dzielnicach bezpośrednio przylegających (Polacy w Niemczech, Niemcy, Ukraińcy w Polsce albo c) w dzielnicach oddalonych (Sasi w Rumunii, Niemcy w niektórych okolicach S.S.S.R.). Tem samym zaś — w związku z czynnikami poprzednio podanymi — powstaje ogromna różnorodność stosunku tych mniejszości do państwa. O ile z narodowościami typów 1, 2a i 2c może naród państwowy dojść do porozumienia, o tyle z narodowościami typu 2b porozumienie jest wogóle b. trudne. Weźmy choćby za przykład Litwinów, których na Wileńszczyźnie jest ośdeci wrecz nikty, a którzy uparcie uważają, że wedle wszelkich praw ona im się należy. Tem trudniejsze będzie porozumienie z narodami posiadającymi poważną mniejszość, czy też nawet względną lub bezwzględną większość na jakimś terytorjum, posiadającą nadto tuż zagranicą poważny odpowiednik. Wszelkie koncesje samorządowe, zwłaszcza terytorjalne nie będą mogły ich w całości zaspokoić. Im więcej będą miały, tem więcej będą pragnęły. Jeżeli będą kulturalnie stały niżej, jeżeli tradycją historyczną będą miały mało lub wcale nie, to tembardziej uzasadniająca będą swoje prawa li tylko ilośća indywiduali, mówiących danym językiem bez względu na jakiegokolwiek różnicę intelektualną, kulturalną czy inną. W perspektywie będzie daniem im zupełnego równouprawnienia — więc państwo narodowościowe, co realnie w swoje konsekwencji w stosunku do naszych dzielnic wschodnich oznacza u nas: „państwo federacyjne”.

Co zaś oznacza u nas państwo federacyjne? W stosunku do Litwy — oddanie Wileńszczyzny i przyległych terytoriów Litwy, wedle projektu Hymansa utworze nie dwu kantonów Litwy „Kowieńskiego” i „Wileńskiego”. W stosunku do Białorusi i Ukrainy: wydzielenie z naszych ziem wschodnich terytoriów białoruskich i ukraińskich o nieokreślonych granicach. Państwo federacyjne miałoby duży sens i dużą rację, gdybyśmy wedle dawnych planów Piłsudskiego mogli byli do nlego

włączyć Białorusi i Ukrainę Sowiecką i zgrupować je mocno przy nas. Na to nie mieliśmy sił w roku 1920 i na to sił nie mamy teraz. Granica wykreślona traktatem ryskim raczej odpowiada wschodniej polskiej granicy Dmowskiego, niż wschodniej granicy federacji polsko-ukraińskiej Piłsudskiego. Czy ktokolwiek u nas chciałby nowego marszu na Kijów czy Mińsk? Myśleć o federacji z Ukrainą będzie można chyba wtedy, gdy ukralizacja Ukrainy Sowieckiej postąpi tak daleko, że stanie się ona naprawdę ukraińska. Do tego czasu będą to nierealne mrzonki.

Ale też do tego czasu niewiadomo jak wogóle stosunki w całej Europie się ułożą i czy nasze sojusze nie obejmą znacznie większych obszarów.

Myliła się ta część społeczeństwa, która federacyjne plany Piłsudskiego traktowała jako pomniejszanie Polski. Idea państwa federacyjnego była wielka i potrzebna „imperjalistyczna” w dobrem tego słowa znaczeniu. Ale nie myliła się ta część społeczeństwa, która te federacyjne plany uważała za nierealne, do przeprowadzenia ze względu na siły Polski. Hasło: „mierz siły na zamiary” napotyka

w życiu na niemożność urzeczywistnienia, jeżeli siły zamiarom odpowiedzieć nie mogą. Lepiej jest konsekwentnie przeprowadzać program skromniejszy, ale program realny. Lepiej jest budować państwo narodowe i wzmacniać je. Gdy państwo będzie mocne warunkę się zmienia, a przedewszystkiem gdy najbliższe nam na Wschodzie narodowości dojdą do jakiejś takiej świadomości narodowej, wtedy będzie czas na myślenie o budowaniu państwa narodowościowego, państwa federacyjnego.

St. B.

## ŚWITY POLITYCZNE.

# Niepowodzenia światowych macieli.

## Angielscy robotnicy przeciw taktyce Moskwy.

Z tem bardzo kategorięcznym żądaniem zwraca się do bolszewików nie leader skrajnie konserwatywnych „Die-hardów”, nie bezlistosny „wróg proletariatu”, lecz „towarzysz” J. Bromley, sekretarz generalny związku mechaników i palaczy parowozowych. Wybitny działacz trade-unionistyczny, czynny i bardzo nawet czynny członek sławetnego Komitetu Rosyjsko-Angielskiego, wielokrotny, radośnie witany gość Sowietów, persona gratissima czerwonego Kremlu, mający w Londynie opinię „bolszewizującego” socjalisty, ogłasza pod powyższym wcale nie dwuznacznym tytułem artykuł w „Daily News”, będący gwałtownym aktem oskarżenia pod adresem Moskwy. Przypominając położone przez siebie oświadczenie zaślubi na polu zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy klasą pracującą obu krajów oraz swoje, ongi tak szczere i gorące sympatie dla „nowej” Rosji, oświadcza Bromley dobitnie, że dziś „ma już tego wszystkiego dosyć”.

Zarzuty formułuje on ściśle i rzeczowo. Sowiety, podpisując w 1921 roku umowę z rządem angielskim, zobowiązały się, pomiędzy innymi, zaniechać na przyszłość wszelkich aktów wrogich, w tej liczbie zaś oczywiście i propagandy — która, nawiasem mówiąc, została, celem uniknięcia niejasności, w owym traktacie specjalnie wymieniona. „Fair Play” nie jest jednak w zwyczaju bolszewickich polityków, gdyż, jak stwierdza ich były przyjaciel, a obecny przeciwnik, Moskwa nie przestała ani na chwilę subwencjonować komunistycznej prasy londyńskiej. Akcja ta miała wyłącznie na celu pokierowanie iście witrjolewnymi napaściami na właściwych przywódców zorganizowanego ruchu robotniczego i wywołanie zgubnego rozłamów w łonie naszych Trades Unionów.

Bromley z góry i energicznie odiera zwykle w takich razach argumenty sowieckie, oparte na sofistycznym rozróżnieniu pomiędzy Kominternem, egzekutywą Międzynarodówki Komunistycznej, mającej siedzibę na jednej ulicy Moskwy, a państwem i władzami rosyjskimi, urzędującymi na drugiej ulicy. Nadto blisko i szczegółowo miał on możność zaznajomienia się z bolszewickimi metodami pracy, by nie przekonać się naocznie, w sposób najzupełniej pozytywny, że ów pozornie samoistny Komintern jest faktycznie powolnym narzędziem w rękach szatających oim świat cały Stalinów. Artykuł „Daily News” zawiera poważne ostrzeżenie pod adresem Moskwy, „uświadomiony bowiem proletariatu, bezustannie swoich praw bronić zmuszony nie ma sił znosić dłużej milcząc kłamstw potwarzy i obelg, miotanych na wszystkich jego wybitnych przedstawicieli przez komunistycznych karierowiczów”.

Bromley zwraca uwagę miarodajnych czynników sowieckich na bardzo niepożądaną następstwa ujemne ich kampanji, systematycznie zmierzającej ku rujnowaniu bytu angielskich związków zawodowych. Ułatwia ona mianowicie działalność londyńskich sfer reakcyjnych, narażając na szwank wszelkie usiłowania lewaderów socjalistycznych, pracujących nad utrwaleniem w szerokich masach sympatji dla ludu rosyjskiego.

Jeśli nierozumna, sekciarska propaganda bolszewicka zniweczy tę, od kilku lat już prowadzoną akcję, wówczas zer-

wanie stosunków pomiędzy dwoma krajami przyczyni bez porównania dotkliwszą stratę Rosji, aniżeli Anglii.

Ogłoszenie takiego verba veritatis wywarło tem większe i silniejsze wrażenie, iż zdarzyło się ono — umyślnie czy przypadkowo — w chwili, gdy w Paryżu obradowała nad najważniejszymi zagadnieniami światowemi Międzynarodówka Socjalistyczna. Występując przeciw imperjalistycznej polityce wielkobrytyjskiej, musiał kongres uwzględnić w uchwałach swoich skargi zagranicznych delegatów rosyjskich, przemawiających w imieniu f. zw. „mniejszów” oraz socjal-rewolucionistów, i wykazujących niesłychane okrucieństwa, popełniane przez władze sowieckie na tych towarzyszach, którym nie trafiało do przekonania program komunistyczny. Ów brak tolerancji ideowej, przejawiający się w tak jaskrawej i, dosłownie zabójczej formie, uzupełnił niejako ciężką zarzutę, postawioną bolszewikom w

artykule Bromleya i żywo komentowane przez uczestników paryskiego zjazdu. Odpowiadają one poglądom doświadczonych socjalistów innych również krajów, jak o tem wnosić można z uwag wybitnego marksisty, Jean Longueta, zastanawiającego się we francuskim organie partyjnym „Le Populaire”, nad treścią artykułu „Daily News”. Przypuszcza on, że słowa angielskiego towarzysza dotra, a nawet już dotarły aż do samego Kremlu. Jego Olimpu sowieckiego, i że spowodują złagodzenie — oczywiście, pozorne i chwilowe — kampanji antiangielskiej. Longuet jest zdania, że największy już czas, by, posłuszny rozkazom bolszewickim — Kominternem zostawił w pokoju organizację robotniczą nie tylko wielkobrytyjską, ale i pozostałych krajów europejskich.

Byłoby to czynem, świadczącym o głębszym rozumie politycznym, lecz wątpić należy, czy zdobyć się nań zechce i potrafi Moskwa....

Z. K.

## O czem piszą inni?

# PRZEGLĄD PRASY.

## ANGLJA WOBEC PROBLEMU ZERWANIA Z MOSKWĄ.

Augur pisze w „Kur. Por.” (24 b. m.):

„Obecnie wiadomo już powszechnie, że dyplomaci sowieccy w Londynie zaczynają się czuć bardzo niesamowicie i Angliacy zaczynają myśleć o możliwości ich wydalenia. Zgadza się to z wiadomościami z Moskwy o niespokojnym nawet nerwem naprężeniu, z jakiem komisarze sowieccy oczekują wiadomości o ich stanowisku brytyjskiem.”

Wszyscy już się zgadzają, że był to błąd wprawdzie wogóle bolszewików do Anglii. Nawet przywódcy Labour Party, gdyby się nie lekali zakrzywienia przez swoich ekstremistów, nawet sam Mac Donald, zgodni są co do tego punktu.

Ale z raz popełnionym błędem należy się liczyć. To też odpowiedzia na powyższe pytanie, prawdziwą odpowiedzią według mojego zdania, jest wskazanie na zwyczaj każdorazowego rządu w Brytanji, starania się, aby mieć z sobą cały naród, a nie tylko jego część w wszystkich sprawach z zakresu zagranicznych stosunków, które mają związek z kwestją pokoju czy wojny.

Ten zakorzeniony zwyczaj wytwarza często bardzo trudne sytuacje, zupełnie niezrozumiałe dla cudzoziemców. Mr. Baldwin czeka, aż publiczna opinia wywierze nacisk na niego, aby zerwał z Moskwą, ponieważ wie, jak ważną jest ta sprawa.

Pragnie tego nacisku tem bardziej, ponieważ zdaje sobie sprawę, że w przeciwnym razie opozycja pochwyci sposobność, aby otworzyć silną przeciw niemu kampanję. I dlatego czeka i będzie czekał. A każdemu wiadomo, że skoro raz kości zostaną rzucone, nie może być już cofnięcia się.

Tembardziej przeto trzeba się zmuszać do mądrej rezerwy i wysilać się na cierpliwość, która może wielu ludzi doprowadzić do złyrowania, ale która w końcu sowiecie wynagrodzi się tym, którzy mieli odwagę na nią się zdobyć. Moge was zapewnić, że Moskwa niczego nie zyska na tem czekaniu”.

## NAD TRUMNĄ Ś. P. BASSANOWICZA.

„Epoka” z dnia 24 b. m. podaje:

„W czterech językach przemawiano nad grobem: po polsku, po litewsku, po żydowski i po

białorusku, a treść tych różnorodnych oświadczeń ujął krótko w języku polskim senator Krzyżanowski w tych słowach:

„Wobec otwartej mogiły ś. p. Jana Bassanowicza wyrażamy żal, że niema Go między nami, wyrażamy uczucie dumy, że urodził Go ziemia nasza, składamy cześć Jemu i Jego żywotowi. Czcimy Go za to, że ukończył naukę i niecił światła w duszach ziomków w czasie i warunkach ciężkich. Ale czcimy Go więcej i goręcej razem z tłumami, które się tutaj zbliżyły — za to, co stanowi istotę Jego ducha — za miłość, która dośięgła takich wyżyn, że wyparowały, ułotniły się i znikły wszelka złość i wszelka nienawiść. Żywimy pewność, że ten duch przeżyje Jego doczesny stan i będzie żył między nami, synami jednej ziemi”.

Żalobne, podniosłe uroczystości skończyły się. Trzeba od nich wrócić do życia. Ale pracy ducha ś. p. Bassanowicza, któremu tak piękny hołd złożono, stałaby się krzywda niezmierną, gdyby na dalszy bieg tego życia ostatnie dni wileńskie nie wywarły żadnego wpływu. Jesteśmy pewni, że tej krzywdy wszyscy, którzy nad prochami ziemskimi ojca narodu litewskiego stali, Mu nie wyrządzą. Skoro raz już po szeregu lat mogły uczucia miłości dla kraju i narodu, cześć dla nauki i pracy zatriumfować nad uczuciami nienawiści, przecież nie może to zostać bez konsekwencji.

Rzeczpospolita Litewska przeszła niedawno wstrząs, z którego jeszcze nie ochłonęła. Jesteśmy przekonani, że pp. Smetona i Wolde-maras szli do celu błędną nieraz drogą, choćby w tem, że to dobro w fikcji wojny z Polską uprątrwali.

Obchód żalobny w Wilnie mógł ich przekonać, że jest to pogląd mylny i skłonić może do zastanowienia się, czy nie miał racji poseł Kajrys, który dnia 7 grudnia r. z. na posiedzeniu sejmku litewskiego po raz pierwszy wzywa rząd do zmiany polityki w stosunku do Polski.

Ś. p. Bassanowicz podpisał za życia pierwszy akt niepodległości Litwy, a duch Jego po śmierci wywołał moment, w którym w Wilnie obok państwowego sztandaru biało-czerwonego Polski powlewała trójkolorowa żółto-zielono-czerwona chorągiew sąsiedniej Litwy.

Zajście, praca ducha, miłość są trwalsze i mocniejsze, niż wszystko, co nienawiść może zdzielać na ziemi”!

# W państwie groźnego smoka i zabójczej rutyny. Chińczyk urojony a Chińczyk rzeczywisty.

Co wiemy o Chinach. — Rozbieżność poglądów. — Legenda i rzeczywistość. — Teror rutyny. Tryb życia. — Horoskopy przyszłości.

(Koresp. własna „Kurj. Łódzkiego”).  
Singapore, w lutym.

w) O Chinach istnieje już cała ogromna literatura; wypadki ostatnie przyciągnęły na teren chiński setki korespondentów pism europejskich i amerykańskich — uderza jednak przedziwna rozbieżność, jaka panuje między poglądami przeciętnej czytającej publiczności na temat Chińczyków a tem, jakimi są oni w rzeczywistości.

Od chwili gdy mieszkańcami państwa Niebieskiego zaczęto się bliżej interesować, w Europie wytworzyła się o nich opinia, której wyrazem jest pewien typ Chińczyka, przyjęty powszechnie przez piszących i przez czytelników. Chińczyk — to wielki rozsadek, wielka pracowitość, enoty domowe, przywiązanie do dawnych tradycji, wstrzeźliwość. Obdarzony takimi zaletami przechodzi do literatury. Szczególnie wiek XVIII był okresem idealizacji Chińczyków. Obdarzano ich wszelkimi te mi cnotami, których Europejczycy nie posiadali.

Kiedy w drugiej połowie XIX wieku — Europejczycy przeniknęli poza wielki mur, oddzielający cesarstwo Niebieskie od reszty świata, opinia o Chińczykach znacznie nie uległa. Nawet bunt bokserów i wypadki roku 1900 nie wpłynęły na zmianę zdania kół liberalnych europejskich. Raczej przeciwnie: w Chińczykach widziano tych, którzy, wyszukiwani przez najeźdźców europejskich, wiedzeni rozpaczą, powstali przeciwko swym tyranom. Rewolucja chińska, masowy napływ inteligencji chińskiej do Europy i Ameryki umacniał wszystkie te sympatie.

Odrzuć więc wypada mi zaznaczyć, że typ Chińczyka jaki wytworzyła fantazja wieku XVIII a przechowały wielki następne, bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości. Oczywiście mieszkaniec Państwa Środkowego ma dużo zalet, których nikt mu od mówić nie może. Z tych zalet bodaj największą jest pracowitość, rzeczywistość wyjątkowa. Ale zaleta ta jest paraliżowana

przez największe nieszczęście Chińczyka, przez jego główną wadę — rutynę. Niema chyba trudniejszej rzeczy jak przekonać Chińczyka, ażeby zeszedł z drogi, po której sto przed nim pokoleń już kroczyło. Choćby droga ta była najfatalniejszą, choćby wyraźnie przynosiła zgubę następstwa — Chińczyk łatwo z niej nie ustąpi.

Rutyna zabija przedewszystkiem gospodarza Chin. Gospodarka chińska jest osobliwością, o której warto będzie kilka słów powiedzieć. Trzeba więc odrzuć stwierdzenie, że Chińczyk godnym jest podziwu za swą pracowitość i wytrwałość, które go nie opuszczają w najgorszych warunkach. Przedewszystkiem gospodarza chińska odbywa się pod znakiem następującego przysłowia: niema tak chudego psa, z któregoby się nie wyciągnęło nieco tłuszczu”. To przysłowie stosowane przez administrację chińską, sprawia, że urzędnik chiński dokazuje cudów na polu ściągania przeróżnych łapówek od największych nędzarzy. Opłacanie urzędników i t. p. zajmuje w budżecie każdego Chińczyka stałą a pokaźną pozycję. Zresztą ciągłe wojny domowe kończą dzieło zniszczenia, zaczęte przez administrację miejscową. Różni generałowie, czyli wodzowie band zbójckich, znakomicie zorganizowanych, grabią spokojną ludność bez najmniejszych skrupułów. Strategia chińska nakazuje jednemu generałowi przekupić drugiego, lub przeciągnąć (przy pomocy brzączących argumentów) część jego armii na swoją stronę. Stąd wojna jest tu rzeczą kosztowną. Płaci za nie cynicznie zrabowana ludność.

Pracuje więc Chińczyk w warunkach fatalnych, ale pogarsza je jeszcze stokrotnie z własnej winy, wskutek fatalnych metod gospodarczych. Chiny to wielki kraj rolniczy; 90 procent ludności zajmuje się rolnictwem. Ziemia jest podstawą bogactwa tego wielkiego kraju. Powstaje pytanie, jaka przyszłość ma rolnictwo chińskie oraz jaki jest jego stan dzisiejszy.

Kiedy znajdziemy się w Chinach Wschod

nych, uderzy nasze oczy dziwna osobliwość krajobrazu; zupełny brak drzew. Nietylko lasów, ale zagajników, krzaków nawet nigdzie nie dostrzeżemy. Zaledwie tu i ówdzie, w rzadkich odstępach nieliczne kępy drzewek. Nie znaczy to, że tak zawsze było. Ale od paru wieków wieśniak chiński bez miłosierdzia niszczy zadrzewienie. Rąbie drzewo na opał, na budynki, niszczy je, by rozszerzyć płaszczynę zasiewów, tępi, gdyż tępił je ojciec i dziad. Nie myśli o tem, że brak drzew — to wysuszenie gleby, to śmierć dla jego dzieci. Całą gospodarkę prowadzi z dnia na dzień, ot byleby się wyżywić i zaspokoić apetyty urzędnika, policjanta i oficera. Bydła nie hoduje chyba w znikomej ilości i nędznego gatunku. O ulepszeniach gospodarczych nie chce nawet myśleć. Nie lepiej mają się rzeczy w innych częściach olbrzymiego kraju. Północ słynna ze swej urodzajnej gleby, ogolono ją z drzew i bydła. Wiadomą jest rzecza, jaką rolę odgrywa zalesienie pod względem obfitości wilgoci i opadów atmosferycznych. Tępie nie lasów to groźba wysuszenia kraju, zamienienia go w pustynię. I już dziś to groźne zjawisko — susza — daje się w Chinach zauważyć. Na północy w Szan-Si można znaleźć wielkie przestrzenie, ongiś słynne ze swej żyzności, a dziś przez brak drzew zamienione w pępne pustynie.

Europejzowani Chińczycy usiłują często walczyć z tym stanem rzeczy. Wysiłki ich idą na marne. Wieśniak chiński obliczem swem skierowany jest wyłącznie w stronę przeszłości. Wie, że przodkowie tak robili, nie ośmieli się postąpić inaczej. Łatwiej zgodzi się na obcięcie warkocza, niż na zmianę systemu gospodarowania, który wyrosł z głębokiej tradycji. Przyszłość zupełnie go nie obchodzi. Co się ma stać to się stanie. „Mon man tsan” — „idź powoli, nie śpiesz się” — jest jego dewiza.

Ten konserwatyzm chiński, brak przewidywań na przyszłość już dziś doprowadził do ciągłych głodów w poszczególnych

provincjach. Głód jest tu zjawiskiem normalnym, stałym, a należy przewidywać, że w przyszłości sytuacja nieustannie będzie się pogarszała.

Ruch europejski ogarnął tu zwierzęnie warstwy społeczne, nie docierając zupełnie do mas. Zresztą inteligencja chińska z przedziwnym doktrynerstwem kłóci się na tematy najbardziej europejskie, nie dostrzegając, że Chin w ciągu kilku dni przekształcić się nie da. Kolos chiński potrafi wygnąć Europejczyków, ale czy potrafi zarazem zerwać z zabójczą rutyną, czy potrafi pójść po drodze samodzielnej twórczości, a przynajmniej — czy prędko to potrafi — jest inną zgola kwestją.

H. A.

## POBOŻNI WIEŹNIOWIE.

w) Względy oszczędnościowe skłoniły rząd belgijski do zredukowania ilości więzień: w pomniejszych mianowicie miastach pozostawiono jedynie areszty czasowe, znajdujące się pod opieką dwudziestozmianowej policji. Ponieważ jednak w Belgii przysługuje prawo wszystkim bez wyjątku przestępcom chodzenia co niedzielę na mszę, przeto dekret ministerjalny poleca przewożenie każdej soboty wszystkich aresztowanych, osadzonych w obozach zredukowanych karcerach, a którzy objawiają chęć wystuchania mszy, do najbliższego miasta, posiadającego więzienie z kaplicą.

W ten sposób dana im będzie możliwość asystowania na niedzielnej nabożeństwie, po którego skończeniu odwożeni oni będą do swoich „rodzimych” aresztów.

Nie ulega wątpliwości, iż w tych warunkach niejeden więzień stanie się nagle pobożnym, periodyczne takie podróże bowiem przerywają monotonię zamkniętego życia i mogą nawet ułatwić spryciarzom ucieczkę.



**KLISZE**  
DO REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne do celów reprodukcyjnych  
RYSUNKI, projekty reklamowe  
i wydawnicze wykonywane  
**R. BORKENHAGEN**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

GUY de MAUPASSANT.

## Konna wycieczka.

Dzięki dodatkowej robocie Hektor de Gribelin, skromny urzędnik ministerjum wojny otrzymał nadzwyczajną gratyfikację w sumie trzystu franków.

Oddając pieniądze, mówił do żony: — Musimy zrobić jakąś przyjemność sobie i dzieciom z tej okazji, Henrysiu!

Po długich naradach postanowiono spożyć drugie śniadanie w lesie.

— Myśl świetna, dalibóg — cieszył się Hektor. — Najmiemy break dla ciebie i bony z dziećmi, a ja wezmę konia z ujeżdżalni. To mi dobrze zrobi; a raz około Wielkiej Nocy możemy sobie na ten zbytek pozwolić!

Przez cały dzień mówiono o projektowanej wycieczce.

Hektor co wieczora po powrocie z biura sadzał swego starszego syna na kolanie jak na koniu i podrzucając go w górę mówił:

— Tak twój tatuś będzie na przyszłą niedzielę galopował podczas spaceru.

W dniu oznaczonym break i koń jednocześnie stanęły przed bramą. Hektor poszedł natychmiast obejrzeć swego wierzchowca. Podniósł każdą nogę kolejno, poklepał zwierzę po szyi i bokach, a kiedy cała rodzina zebrała się na chodniku oznajmił z triumfem, że rumak jest bez zarzutu.

Gdy wszyscy zajęli miejsca w breaku, sprawdził popręgi, uniósł się w strzemienu i dosiadł wierzchowca, który rzuciwszy się w bok o mały włos nie wysadził go z siodła.

— Powoli, powoli, kochanku — wołał Hektor poruszony starając się uspokoić konia, a gdy po chwili rumak i jeździec odzyskali pewność siebie cała kawalkada ruszyła w drogę.

Dzieci upojone ruchem i balsamicznym powietrzem wiosennym wydawały piskliwe okrzyki radości. Koń przestraszony wrzaskiem poszedł galopa, a usiłującemu wstrzymać go jeźdźcowi kapelusze zsunęły się z czoła i upadły na ziemię...

Woznica musiał zejść z koźła, by wy-

ratować z przykrych sytuacji p. Hektora, który otrzymawszy z powrotem swe nakrycie głową zawołał zdaleka do żony:

— Nie daj dzieciom tak krzyżeć bo koń mnie poniesie!

Śniadanie zjedzono w lasku Visnet, rozłożywszy na trawie zimne mięsivo, bulki i przysmaki przywiezione w koszyku.

— Wspaniały kłusak — unosił się Hektor nad koniem — chciał brykać z początku, ale widziałas, jak go prędko osadziłem! Poznał mistrza i nie drgnie już teraz!

Wracano przez pola Elizejskie. Szeroka ulica rola się od pojazdów. Koń Hektora zaraz za Arką Triumfalną pognął jak wicher do stajni lawirując między kołami mimo wszelkie wysiłki jeźdźca wstrzymania go w rozpędzie.

Break został daleko w tyle. Stara kobieta w fartuchu wolnym krokiem przechodziła przez ulicę. Hektor nie będąc w stanie pohamować konia jał wołać na cały głos:

— Z drogi... hej tam... z drogi!

Głuchą była widocznie, bo szła dalej ulicą spokojnie aż do chwili kiedy koń Hektora w pełnym biegu zawadził o nią pierś.

Upadła o dziesięć kroków dalej trzy razy wywróciwszy koziółka. Hektor przerażony, trzymając się kurczowo grzywy, krzyknął w niebogłosy:

— Ratunku!

A w chwilę potem przeleciał jak piłka ponad łbem swego wierzchowca, by wpaść prosto w ręce policjanta, który biegł na jego spotkanie.

W okamgnieniu otoczył go wzburzony tłum wrzeszcząc i gestykując zaciele. — Jakis stary jegomość szczególnie z wielkim okrągłym orderem na piersiach i ogromnymi białymi wąsami powtarzał desperackim głosem:

— Do licha z takim niezgrabiaszem! Nie wolno jeździć po ulicach i ludzi trącać, skoro się koniem kierować nie umie! Czterech mężczyzn niosących kobietę podszło. Robiła wrażenie umarłej.

— Zanieście ją do apteki — rozkazał stary pan, a my chodźmy do komisariatu! Hektor między dwoma posterunkowymi szedł ze spuszczoną głową. Trzeci po-

licjant prowadził jego konia. Tłum pochodził temu towarzyszył i nagle break się zjawił.

Żona rzuciła się ku Hektorowi, bona traciła głowę, dzieci darły się.

Objął, że wywrócił kobietę, ale nic złego jej się nie stało i że niebawem do domu powróci.

Żona oszalała z przerażenia wsadła do breaku, który za chwilę znikł na zakręcie.

W komisariacie Hektor podał swoje imię, nazwisko i przydział służbowy. Policjant wysłany po informacje o stanie zdrowia ofiary, zameldował, że wróciła do przytomności, ale skarży się na silny ból „w środku”. Była to posługaczka lat sześćdziesięciu pięciu pięciu nazwiskiem Simon. Dowiedziawszy się, że żyje Hektor uszczęśliwiony obiecał ponieść kosztą kuracji i pobiegł do apteki. Siedziała w fotelu bezwładnie jęcząc z cicha. Dwóch lekarzy badało ją jeszcze. Wszystkie członki były całe, obawiano się jednak obrażeń wewnętrznych. Jeden z lekarzy zbliżył się do Hektora:

— Pan jest sprawcą wypadku?

— Tak jest.

— Trzeba tę kobietę oddać do domu zdrowia; znam jedną z takich instytucji, któraby ją przyjęła za sześć franków dziennie. Jeśli pan sobie życzy, abym się tem zajął...

Hektor uradowany podziękował i z ulgą w sercu wrócił do domu, gdzie żona cała we łzach oczekiwała go z niepokojem.

— Nic się złego nie stało. Ta kobieta Simon już się ma lepiej. Za trzy dni nie będzie śladu wypadku! Oddałem ją do domu zdrowia. To nic, Henrysiu, to nie!

Wyszedłszy z biura nazajutrz wstąpił dowiedzieć się o zdrowie M-me Simon. — Został ją w dobrym stanie przy filiżance tłustego buljonu.

— Jakże tam ze zdrowiem? — zapytał.

— Nie lepiej, wielmożny panie, nie lepiej; jestem zupełnie rozbita.

Lekarz zdecydował, że należało czekać w obawie komplikacji. Po trzech dniach Hektor znowu się zjawił w domu zdrowia. Stara miała zdrową cerę i spojrzaniem pogodnie, lecz ujrawszy Hektora zawodzić zaczęła:

— Nie mogę się ruszać, wielmożny panie, tak już zostanę do końca życia...

Dreszcz przebiegł po kościach Hektora. Spojrzał pytającym wzrokiem na lekarza, który odparł wzruszając ramionami:

— Nic nie rozumiem. Wrzeszczy, kiedy chcą podnieść ją. Nie wiem, co się u niej dzieje w środku i muszę wierzyć temu, co mówi. Póki nie zaczniesz chodzić nie mam prawa posadzać ją o kłamstwo.

Minął tydzień, dwa tygodnie. M-me Simon nie opuszczała fotelu.

Jadła od rana do wieczora, tyła, rozmawiała wesoło z innymi chorymi wypoczywając po pięćdziesięciu latach dreptania po schodach, dźwignania węgla z piętra na piętro, trzepania materaców i dywanów, zamiatania i szorowania podług i tym podobnych zajęciach służbowych.

Państwo Gribelin tymczasem rozpaczali: zwolnili bonę nie mogąc płacić jej pensji, oszczędzali na wszystkim, a mimo to cała gratyfikacja rozeszła się.

Hektor wreszcie zdesperowany ostatecznie zwołał konsylium. Czterech wybitnych lekarzy stanęło przy fotelu M-me Simon.

Pozwoliła im się badać, macać na wszystkie strony wodząc za nimi przebiegłym wzrokiem.

— Trzeba ją zmusić do chodzenia — orzekł jeden z doktorów.

Wziawszy ją wpół podnieśli w górę, ale wyslizgnęła im się z rąk padając na podłogę z tak przeraźliwym krzykiem, że poprzedziej usadowili ją ostrożnie znowu w fotelu.

Stwierdzili wówczas niezdolność do pracy.

Kiedy Hektor przyszedł z tą nowiną do żony, padła na krzesło jakając zrozpaczone głosem:

— Lepiejby... było... zabrać... ją do domu... To nas będzie taniej kosztować...

Podskoczył:

— Do domu?... Do nas?... Czyż oszalała?

Ale żona z oczami łez i rezygnacji pełnemi odparła mu na to:

— Znajdź inną radę?... Czy to moja wina?...

Tłum. Jotsaw.

# Co dzień niesie?



DZIŚ: Zygryda B. W.  
 WUTRO: Aleksandra Bisk.  
 ---  
 Wschód słońca 6.31  
 Zachód słońca 17.06.  
 Wschód księży. 0.49.  
 Zachód księży. 13.06.  
 Długość dnia 11.37.  
 Przybyło dnia 2.42.

## Obrady budżetowe Rady Miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej bieg dyskusji budżetowej został znowu zatępił przez obstrukcję radnego Milmana i Holenderskiego. Radni ci do każdej pozycji składali wnioski, wstawiając w nich sumy takie, „jakie im wpadły do głowy”. Otrzymywało się wrażenie teatru marionetek, gdyż obaj panowie radni naprzemiennie co 3 minuty wyśkakiwali na trybunę. Jeśli się nie uchwalili zmiany regulaminu, budżet nie zo stanie w terminie uchwalony, roboty sezonowe nie rozpoczną się. Forma rządów demokratycznych zostaje deptana i sprwadzana do absurdu przez niedojrzałych do tego sposobu spólzycia obywateli. Uchwalono do godz. 21-ej załedwie kilka działów wydziału zdrowotności i posiedzenie odroczone do soboty, dnia 26 b. m.

### POWRÓT DYREKTORA POCZTY.

Wczoraj powrócił z urlopu dyrektor Główniej Poczty Łódzkiej p. Płóciennik i objął urzędowanie. (u)

### MIN. PRACY ZAJMIE SIĘ PODWYŻKĄ PŁAC INTELIGENCJI.

Delegacja związku pracowników handlowych i biurowych została w dniu wczorajszym przyjęta na audjencji u pana ministra pracy i opieki społecznej, który obiecał po rozpatrzeniu postulatów za jąć się sprawą ich żądań podwyższenia płac. (p)

### PRZESUNIECIE TERMINU WCIELENIA POBOROWYCH.

Władze wojskowe zarządziły wczoraj, by część poborowych podlegających wcieleniu do szeregów wojskowych w terminie od 1 — 3 maja b. r., wcielona zo stała dopiero po 1 lipcu b. r. Tyczy się to następujących kategorii: a) poborowych kończących w r. b. ostatnie klasy szkół średnich lub równorzędnych, którzy mają prawo do służby półtorarocznej oraz b) poborowych, którzy ukończyli wpraw dzie średnią szkołę, lecz z różnych przyczyn nie złożyli jeszcze egzaminów dojrzałości i mają go składać w roku bieżącym. O ile te kategorie poborowych chcą uzyskać odroczenia wcielenia, winni złożyć do 1 marca b. r. podania do PKU. Do podań należy załączyć świadectwo dy rekcyj szkoły.

### ZE ZW. STRAŻY POŻARNYCH.

Wojewódzki związek straży pożar nych w dalszej swej akcji na polu pożarni ctwy przystępuje do zorganizowania o kregowego związku straży pożarnych w Kole. Organizacyjne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. W pierw szych dniach marca r. b. rozpoczną się już ćwiczenia reprezentacyjnej druży ny Wojew. Łódzkiego, która weźmie udział w zawodach na zjeździe straży pożar nych w Poznaniu w dniach 25, 26 i 27 czerwca r. b. W zjeździe wezmą udział również przedstawiciele straży państw.: Francji, Szwecji, Niemiec, Czech a na wet Rosji sowieckiej.

### „O ZADANIACH TEATRU LUDO WEGO“.

Dziś, w piątek, dnia 25 lutego r. b., o godzinie 7-ej wiecz. w Sali Odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego ławnik Wydziału Oświaty i Kultury — Fr. Kruczkowski wygłosi odczyt na te mat: „O zadaniach teatru ludowego“.

Powyższy odczyt będzie sóstym z lu towego cyklu wykładów popularnych zor ganizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury dla szerszych rzesz pracujących. Wejście na odczyt wynosi 10 groszy. Bezrobotni za okazaniem legitymacji — za wejście nie płać.

# NOWE POCZYNIANIA

## Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

W bieżącym roku szkolnym zostały na dziale handlowym wyżej wymienionej szkoły wprowadzone dwa specjalne przedmioty t. j. nauka reklamy i sztuki sprzedawania. Przedmioty te wprowadzono, rozumiejąc, że z głębszego pozna nia reklamy i sztuki sprzedawania czerpać może duże korzyści nietylko nasz przemysł i handel, lecz i absolwentki szkół zawodowych.

Doświadczenia wykazują, że absol wenci (tki) amerykańskich szkół zawodo wych, posiadający znajomość reklam i sztuki sprzedawania, przedstawiają o wie le lepszy materiał życiowy, aniżeli ci, którzy tych przedmiotów nie studowali. Przedewszystkiem wykazują oni większe zdolności w poszukiwaniu pracy, większe cięci do zawodu kupieckiego i zakładania przedsiębiorstw na własną rękę.

Nauczanie tych przedmiotów może i naszą młodą inteligencję zawodową skie rować na inne tory. Czas już najwyższy, aby i nasza młodzież zaprzestała wsty dzać się zawodu kumieckiego, rzemieślni czego i pracy wogóle — lecz, aby idąc za przykładem Ameryki i innych krajów szukała pracy i zadowolenia na tych po lach działalności.

Uznając, że nauka reklamy i sztuki sprzedawania przyniesie prawdziwe ko rzyści tylko wtedy, o ile nada się jej cha rakter praktyczny, zwiąże z codziennym życiem, stosunkami lokalnymi i wymaga niami chwili bieżącej, — przystąpiła dy rekcyj szkoły zawodowej do uruchomie nia sklepu szkolnego przy ulicy Głównej Nr. 23 (róg Sienkiewicza).

W sklepie tym będą miały uczenie możność zetknięcia się z klientelą, urza dzania wystaw i praktycznego nastoso wania wskazówek, jakie przy nauce otrzy mują.

Przekonają się również, że nawet i przy skromnych bardzo środkach można stworzyć placówkę — spełniającą swe za

dania, gdy się ją oprze na trwałych, ro zumnych, dobrze pojętych zasadach han dlowych. Sklep będzie prowadził sprze daż wyrobów szkół zawodowych nietyl ko łódzkich, lecz i zamiejscowych. — wzo ry do robót ozdobnych i różnych dodat ków do robót ręcznych kobiecych. Kie rownictwo sklepu dołoży starań, aby wzo ry były oparte o motywy swojskie, budzi ły zamiłowanie i zrozumienie dla naszej rodzimej sztuki ludowej. W sklepie tym panie nauczycielki robót ręcznych znajdą różnego rodzaju umiejętnie dobrane wy dawnictwa, które im pozwolą naukę robót ręcznych rozwinąć w tym kierunku, aby u naszych dziewcząt wyrobić pojęcie, że niejednokrotnie w prostocie tkwi piękno prawdziwe i, że estetyczny wygląd nawet bardzo skromnego mieszkania można pod nieść przez nierażącą smaku artystyczne robótkę kobiecą. Tym sposobem spa czony lub zupełnie nieobudzony w pe wnych sferach smak estetyczny rozwinał by się, usuwając liche, pozbawione wszel kiego piękna i wdzięku „ozdoby“, szpe cące przeważną ilość naszych mieszkań. Chcąc jaknajszybciej przystąpić do reali zacji wyżej wspomnianych zamierzeń, u rzadzono w bieżącym tygodniu w sklepie wystawę wzorów na roboty ręczne oraz już gotowych robót różnego rodzaju, któ re można nabyć po przystępnych cenach.

Dyrekcja szkoły i kierownictwo skle pu ma nadzieję, że społeczeństwo łódzkie nie odmówi swego poparcia tej nowej pla cówce, na której stworzenie i utrzymanie złożyła się wysiłki młodzieży pracującej w szkołach zawodowych i okaże zaintereso wanie dla jej poczyniń, — dając jej tym sposobem zachętę do dalszej pracy na tem polu. Spodziewamy się też, że i ku piectwo tutejsze odniesie się z życzliwo ścią do tego nowopowstałego przedsię wzięcia, które pomimo swych ideowych celów wystrzeżać się będzie niezdrowej konkurencji.

## Nowy system pomocy dla bezrobotnych umysłowych nie ulegnie zmianie.

Wczoraj powróciła z Warszawy spe cjalna delegacja wszystkich organizacji pracowników umysłowych Łodzi, która interwenjowała w sprawie zniesienia krzywdzących przepisów przy wypłacie zapomóg. Delegacja ta z posłami Kronin giem, Kwapińskim, Waszkiewiczem i in nymi przyjęta została na specjalnej kon ferencji przez Min. Pracy Jurkiewicza, któremu przedstawiła katastrofalną sytua cję pracowników umysłowych. Bezro bocie wśród tej kategorii nie zmniejsza się bynajmniej a pomoc rządu dla nich jest minimalna i nie pozostaje w żadnym stosunku do poczyniń rządu wobec ro botników fizycznych. To upośledzenie inteligencji pracującej zaakcentowane zo stało przez wydanie nowej instrukcji o wypłatach zapomóg, która weszła w ży cie w okresie, w którym sytuacja gospodar cza państwa pozwalałaby raczej na pewne rozszerzenie pomocy dla bezrobot nych pracowników umysłowych. Znie sienie krzywdzącej instrukcji, która w Ło dzi pozbawi 60 — 65 proc., w innych zaś ośrodkach, jak w Rudzie Pabjanickiej,

Zgierzu, Pabjanicach i Piotrkowie 70, 80 a nawet 90 proc. ogólnej liczby bezrobot nych pracowników umysłowych tych i tak już niskich zasiłków — staje się nie zbydne.

W odpowiedzi na wywody delegatów łódzkich min. Jurkiewicz oświadczył, iż nad sprawą tą szczegółowo się zastano wi i poweźmie odpowiednie decyzje. Nie należ jednak sobie czynić zbyt wielkich w tym kierunku nadziei, gdyż minister skarbu oświadczył mu, że na cel ten pie niedzy narazie niema i kredyty świeże nie mogą być do budżetu prelimitowane. Takie potraktowanie postulatów pracow ników umysłowych Łodzi wywołało w związkach pracowniczych rozgoryczenie. Wyrazem tych nastrojów będzie zwoln yw w najbliższych dniach wiec sprawo zdawczy, na którym po omówieniu wyni ków konferencji z min. pracy powzięte zostaną decyzje w sprawie dalszej akcji o zabezpieczenie minimum zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysło wych Łodzi. (e)

## Cebula morska doskonałym środkiem tępienia szczerów. Dalsze wyniki walki z tą plagą.

Z otrzymanego przez oddział sanitar ny przy Wydziale Zdrowotności Publicz nej sprawozdania z II-go dozoru sanitarnego (obejmującego II i V komisariat poli cji państwowej) w sprawie przeprowadzonej przez samorząd miejski w grudniu roku ub. walki ze szczerami za pomoca trutek z cebuli morskiej — stwierdzono, iż rezultaty tej akcji w dzielnicy północno wschodniej naszego miasta dały bardzo dodatnie wyniki.

Podczas przeprowadzonej kontroli zna leżono na powierzchni ziemi 6.460 pad łych szczerów. Jak zaszczurzoną była ta dzielnica, posłużyć może fakt, że np. znalezione na posesji przy ul. Stary Ry nek 10 — 36 szczerów, Aleksandryjskiej Nr. 9, Kilińskiego 19, Południowej 17, Północnej 23 — po 31 szczerów, Kamiennej Nr. 11, Nowomiejskiej 28, Solnej 5 — po 32, Cegielnianej 61, Północnej 16 — 19, Plac

Wolności 3 — 35, Północnej 40, Wscho dniej 21 — po 37, Plac Wolności 11, Wscho dnia 40, Wolborska 21 — po 38, Kamienna 2 — 39 szczerów, Kamienna 3, Plac Wolności 6 — po 40, Aleksandryjska 17 — 42 szczerury, Pomorska 11, Wschodnia 6, — po 43, Kilińskiego 17—44 szczerury, Połu dniowa 13, Plac Wolności 10, Wschodnia Nr. 48 — po 45, Brzezińska 77—46 szczerów, Wolborska 19 — 47, Pomorska 19 — 48, Zawadzka 5 — 52, Zawadzka 12—53, Cegielniana 65, Stary Rynek 11 — po 54, Wolborska 32 — 55 szczerów, Nowomiej ska 6, Piotrkowska 15 — po 56, Zachod nia 22—57, Wschodnia 34 i 35 — po 58, Nowomiejska 18 — 59, Narutowicza 56— 63, Pomorska 17 — 64, Nowomiejska 17, Ogrodowa 5, Brzeska 7 — po 67, Kamien ca 20 — 68, Kamienna 7, Plac Wolności 7 po 73, Nowomiejska 20, Wschodnia 66— po 78, Cegielniana 48—83 szczerów, Ka

## WIECE ROBOTNIKÓW W WOJE WÓDZTWIE.

W dniu dzisiejszym wyjechał w po dróż inspekcyjną po województwie łódz kiem poseł Haraś i sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych p. Piechotkówna. Wygłoszą oni szereg odczytów na temat obecnej sytuacji. (p)

## AKCJA PRACOWNIKÓW BUDOWLA NYCH.

W niedzielę przed południem odbędzie się w sali polskich związków zawodo wych wiec pracowników budowlanych, na którym omawiana będzie sprawa re gulacji płac wobec zbliżającego się sezo nu budowlanego. (b)

## STRAJK W FABRYCE SCHLEE'A ZLI KWIDOWANY.

Po konferencji delegacji strajkujących robotników z zarządem fabryki kapelu szy Schlee'a, postulaty robotników zosta ły uwzględnione, wobec czego w dniu wczorajszym praca w fabryce została wznowiona. (p)

## INSPEKCJA ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ.

Wczoraj i onegdaj delegat Minister stwa Robót Publicznych radca ministerjal ny inż. Zieliński, przeprowadził szczegó łową inspekcję Elektrowni Łódzkiej.

Wszelkich wyjaśnień ze strony Elek trowni udzielali: dyr. Tolłoczko, inż. Ul man, prokurent Podciechowski a z Wy działu Handlowego p. Rogacki.

Inż. Zieliński zbadał działalność wszy stkich biur Elektrowni oraz warsztatów. Dzisiaj będzie on przyjmował wszelkie zażalenia konsumentów w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Zachodniej 67 od godz. 12 do 2 po poł. (u)

## KUPCY A USTAWA STEMPOWA.

Wczoraj organizacje przemysłowe i kupieckie otrzymały zaproszenie Min. Skarbu do wzięcia udziału w specjalnej konferencji, która odbędzie się dzisiaj dla wyświetlenia i omówienia ustawy o oplac tach stempowych. Delegaci łódzcy do magać się będą unormowania sprawy o płat stempowych na pokwitowaniach, gdyż przepisy te interpretowane są przez miarodajne czynniki zupełnie dowolnie, wprowadzając zamęt i chaos do życia go spodarczego Łodzi. (e)

## PRZEMYSŁ ŻADA NOWELIZACJI U STAWY O KASACH CHORYCH.

Rada Zrzeszeń Gospodarczych m. Ło dzi omawiała na ostatniem posiedzeniu sprawę ustawy o Kasach Chorych. W dyskusji wskazano na konieczność noweli zacji obecnej ustawy i odciążenia życia gospodarczego od nadmiernych świadczeń na ten cel. Konieczność rewizji ustawy tej uznało nawet Min. Pracy to też Rada postanowiła zwrócić się z obszernym me morjałem, zawierającym całokształt po stulatów przemysłu kupiectwa łódzkiego w tej sprawie. (e)

**Restauracja „BIAŁY BAR“**

Konstantynowska 5, tel. 42-11.

poleca smaczne obiady po zł. 1.20

**W Czwartki i Niedzielę flaki**

**CODZIENNE KONCERT**

Za obsługę procentu się nie dolicza.

mienna 18 — 87, Nowomiejska 24 — 103, Wolborska 1—107, Nowomiejska 22—110, Konstantynowska 3 — 125, Wolborska 31 — 133, Wolborska 147, Wolborska 7—154, Nowomiejska 19 — 158, Kilińskiego 49 — 168, Narutowicza 32 — 183, Południowa Nr. 15 — 187, Aleksandryjska 5 — 338 oraz przy ul. Nowomiejskiej 15 — 557 pad łych szczerów.

Co się tyczy posesji przy ul. Nowo miejskiej 15, to z tak znacznej liczby pad łych szczerów znaleziono na powierzchni ziemi 53, resztę zaś podczas sprzątania rozmaitych składów, licznie znajdujących się na tej posesji.

Opierając się na powyższym i biorąc pod uwagę, że szczerury, zażywszy truciz nę, nieodrazu zdychają, lecz kryją się do swych nor, należy przypuszczać, że ogólna liczba szczerów, padłych w tym dozo rze sanitarnym na skutek podjętej akcji, przekracza znacznie podaną na wstępie liczbę 6.460.

## Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Warszawa, 1111 m. — G. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Odczyt p. t. „Miesiąc książki” wygłosi prof. Henryk Mościcki; 17.10 Odczyt p. t. „Żywiarstwo u nas i zagranicą” wygłosi inż. Fr. Szymczyk; 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: kwartet instrumentów dętych (1 trąbka — p. St. Kokosiński, 2-ga trąbka — p. Witold Radziński, waltornia — p. Marian Pilewski, puzon — p. Zygmunt Kielczyk, p. Helena Koszutska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akompaniament). W programie: Wilhelm Romšøe, Moniuszko, Chopin, Wertheim, Nie-wiarowski i inni; 18.40 Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński; 19 Odczyt z działu „Radjotechnika” wygłosi p. Włodzimierz Stępowski; 19.30 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Berlin 483.9 m. — 11 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Koncert muzyki lekkiej; 20.30 Muzyka kameralna koncert kwartetu Rosego; w programie: Mozart, Brahms i Schubert; 22.30 Muzyka tańczeniowa.

Wrocław 322.6 m. — 11.30 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Koncert muzyki lekkiej; 20 Koncert wieczorny: „Stworzenie świata”, oratorium Haydna.

London 361.4 m. — 14 Transmisja koncertu z hotelu „Metropol”; 17.55 Koncert muzyki skrzypcowej; 20.15 Sześć pieśni Schumanna; 21.15 Wieczór operowy: „Orfeusz”, opera Glucka.

Wiedeń 517.2 — 11 Poranek symfoniczny; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 20.15 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości współczesnych kompozytorów austriackich. W programie: Kander, R. Strauss, Gal i Marx.

### ZE ZWIĄZKU EMERYTÓW.

Na walnym zebraniu członków Związku Emerytów Cywilnych — Oddziału Łódzkiego wybrano nowy zarząd, do którego weszli: S. Musiatowicz — prezes, D. Dąbkowski — zastępca, E. Goldszmidt — skarbnik, S. Zwaracz — sekretarz, T. Dolewski, E. Sztajnhauer, J. Jabłoński, a na zastępców: W. Keppe, I. Jakubowicz, F. Wojnowski; do komisji rewizyjnej: Dr. E. Wolski, H. Beatus, M. Rondthalerówna, J. Szlumper i E. Sikorski.

Uchwalono założyć kasę samopomocy z kapitałem tysiąc złotych, z której członkowie będą mogli otrzymywać w razie potrzeby zaliczki do wysokości pięciuset złotych. Składka roczna 6 zł. i na kasę 3 złote.

### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 12 min. 30 w pol. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, pan dr. Kryszek wygłosi odczyt n. t. „Jak należy zapobiegać powstawaniu chorób sercowych”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

### NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: M. Epsteina — Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, M. Rozenbluma — Cegielniana 12, S. Garfeina — Wschodnia 54, J. Koprowskiego — Nowomiejska 15.

### STRAJK PAKARZY W ŁODZI.

Wczoraj wybuchł strajk pakarzy, tak że wszystkie ekspedycyjne przedsiębiorstwa przestały wysyłać towary pakowane w belach.

Upřednio pakarze zarabiali 1.80 na belę, obecnie zaś wysuwają żądania podwyżki do 2.20 gr.

W związku ze strajkiem przypliw pa czeł pocztowych w urzędzie pocztowym był bardzo minimalny.

Ekspedytorzy winni w jaknajkrótszym czasie dojść do porozumienia ze względu na gremjalny przyjazd kupców do Łodzi, którzy wskutek strajku nie mogą zabierać ze sobą towarów. (tr)

### WIECZOREK TOWARZYSKI W POLSKIEJ Y. M. C. A.

W nadchodzącą sobotę dn. 26 od godz. 8 wiecz. odbędzie się w bieżącym półroczu ostatni Wieczorek Towarzystwa w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 cieszący się, jak zwykle dużym powodzeniem dzięki swemu specjalnemu charakterowi i rodzinnej atmosferze.

W bolesną rocznicę zgonu

ś. † p.

## Feliksa Rowińskiego

wyraża serdeczne współczucie ojcu p. Napoleonowi Rowińskiemu, kierownikowi Oddziału Łódzkiego

Zarząd Górnośląskiego Towarzystwa Węglowego „KONCERN GIESCHE”  
Sp. Akc. w Katowicach.

Kierownikowi Łódzkiego Oddziału p. Napoleonowi Rowińskiemu wraz z rodziną, w pierwszą rocznicę zgonu syna i brata

ś. † p.

## Feliksa Rowińskiego

wyrażają serdeczne współczucie

Współpracownicy i Personel

Łódzkiego Towarzystwa Górnośląskiego Towarzystwa Węglowego „KONCERN GIESCHE”.

## Nowy cios dla Łodzi.

Przemysł łódzki stracił na transakcjach z Wiedniem 600 tys. złotych.

W grudniu ub. r. przemysł i kupiectwo łódzkie zaniepokojone zostały wiadomościami o upadłości wielkiej firmy wiedeńskiej „Alpenländische Warenverkersgesellschaft” przyczem firmy łódzkie zaangażowane zostały tutaj na kwotę przeszło 600 tys. zł. Na skutek tego odbyła się w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego specjalna konferencja wierzytelności łódzkich tej firmy. W wyniku konferencji wysłana została specjalna delegacja przemysłowców do Wiednia, gdzie ustalono, iż firma ta dotychczas upadła nie jest. Zawieszenie wypłat przez nią nastąpiło wobec ciężkiej sytuacji w związku ze spadkiem bawełny oraz w skutek zawieszenia wypłat wielkiej przędzalni i tkalni Nassereith oraz Banku Przemysłowo-Handlowego w Schwaz. Wobec tego firma wystąpiła do sądu handlowego w Wiedniu o przeprowadzenie przymusowej ugody z wierzytelcami, którym zaproponowała 35 proc. należności, płatnych w 6-ciu równych ratach co 2 miesiące, poczynając od 6-ciu miesięcy

po przyjęciu ugody. Passywa firmy wynoszą 2 milj. 55 tys. 63 szylingów 26 gr., aktywa zaś — 785 tys. 685 szylingów 94 gr. Jak się okazuje, firma ta w okresie od r. 1920 do 1926 poczyniła w Łodzi zakupy na sumę około 5 milj. zł., które w całości zostały zapłacone. Firma ta poniosła również w Polsce wydatne straty w wysokości około 400 tys. zł., obecnie zaś winna jest łódzkim firmom przemysłowym około 600 tys. zł. Zgłoszenia wierzytelności łódzkich przyjmowane będą do 2 marca b. r. Audjencja ugodowa zaś odbędzie się w sądzie handlowym w Wiedniu d. 16 marca o godz. 10 rano. (Nr. sprawy S 71/27). Wobec tych wyników podróży wierzytelcy łódzcy postanowili odbyć walną konferencję w sprawie ostatecznej decyzji, co do wysuniętych propozycji ugodowych. Z ramienia tych wierzytelców, do których należą najpoważniejsze firmy łódzkie — uda się do Wiednia na audjencję sądową specjalna delegacja. (e)

### SALA FILHARMONJI.

## 4-ty koncert symfoniczny.

Wśród dotychczasowych występów na estradzie Filharmonii słusznym powodzeniem cieszą się koncerty symfoniczne. Po pierwsze są dostępne dla szerokiego mas wskutek bezpośredniego oddziaływania muzycznych dźwięków na psychikę licznie zebranych osobników; po drugie wzbudzają zaciękanie różnorodnym brzmieniem orkiestry; po trzecie są nieodzownym pokarmem czy dla muzyków, czy dla przeciętnych słuchaczy. W końcu ucho ludzkie odbiera mas sństwo wzruszeniowych podnieć, może być niewolnych, ani dla współczesnych aspiracji nieodpowiednich, ale tem cenniejszych wskutek upředniego poznania treści muzycznej takich dzieł jak 6-ta symfonia Czajkowskiego.

O tem, że w Łodzi niema za grosz poszarowania dla muzyki sprzyrzyło mi się pisać. Powróć do tej kwestji przy odpowiedniejszej chwili.

P. Walerjan Berdjajew — dawno na podium sali nie widziany, prowadził orkiestrę ze zwykłą sobie znajomością rosyjskiej literatury symfonicznej, wnikając po większej części w ideową stronę dzieła, mniej uwagi poświęcając na technice kapelmistrzowska. Przydałoby się więcej jedności w taktowaniu, a mniej subtelnych odcięć w dyrygowaniu, których częstokroć orkiestra zrozumieć nie może,

wskutek małej lotności i braku techniki. Na jej korzyść zaliczyć należy większą aniżeli w przeszłym sezonie czystość brzmienia drewnianych instrumentów dętych. Pod względem rytmicznym posiada jednak stale wielkie braki, które usunąć mogłaby większa ilość prób, gdyby nie t. zw. wciąż oplakane warunki finansowe, na karbie których częstokroć opiekamy najpospolitszy brak chęci do podniesienia kultury muzycznej w Polsce.

6-ta symfonia Czajkowskiego wypadła dosyć dobrze, gdyby nie zbytni rozdźwięk orkiestry w stosunku do dyrygenta, P. Berdjajewa umie jednak nad nią zapanować, ale chwilowo, jeśli chodzi o dynamiczne kontrasty i spotęgowanie brzmienia orkiestry, wnikając oprócz tego w równorzędnie rozwijającą się ideę symfonicznego dzieła. Naogół bliżej wyszła 2-ga część symfonji i drugi temat pierwszej części, który ekspresją muzyczną wyraża przewyższa niemal wszystko co dotąd napisano w ramach symfonicznego przeprowadzenia myśli. Jest to specjalną właściwością inwencji Czajkowskiego.

Pierwsza część „Manfreda” Czajkowskiego wypadła niezłe, natomiast fragment z baletu Prokofjewa „Miłość do trzech pomarańczy” świetnie pod każdym względem, który zmusił dyrygenta do powtórzenia. Fragment (po raz 1-szy w Łodzi) ma charakter bezpretensjonalnego marsza bardzo ciekawego pod względem brzmienia orkiestry. Do najciekawszych epizodów należą frazy kontrastowe grupy smyczkowych instrumentów oraz

### KACIK DLA PAŃ.

## Zmierzch karnawału.

Kończy się długi tegoroczny karnawał. Jeszcze tylko parę razy włożymy mieniące się od cekinów, pałetek, sztrasów tualety i trzeba będzie pomyśleć o skromniejszej sukience na okres wielkiego postu.

Hasłem mody tegorocznej jest „jak najbogatszy materiał, jak najmniej przybrania”. W myśl tego hasła w karnawale nosiliśmy połyskujące, jak laska węża, różnobarwne suknie balowe, tak pomysłowe w dobraniu tonów, że nie wymagały już żadnej ozdoby, prócz kwiatu na ramieniu lub zbanalizowanego dzisiaj sznurka pereł, zawsze jednak podnoszącego tualete. Nosiło się georgette’ę nazywaną błyskotkami, wytłaczaną lub liworyzowaną. Moda liworyzacji jednak jest jedną z najbardziej krótkich i sezonowych, jakie się w ostatnim okresie zdarzały.

Po karnawale należałoby szybko przebarbować na kolor ciemny liworyzowane suknie i donosić je w ciągu postu, bowiem na przyszły rok będą już zupełnie demodées.

Królową materiałów zostanie nadal georgette’a. Będzie używana zarówno na suknie wizytowe, z długimi rękawami i kołnierzykiem (kamizelki karbowane już wychodzą po trochu z mody) jak i na wieczorowe i dancinowe. Ładna i praktyczna jest georgette’a deseniowa w tym samym albo innym kolorze: wygląda strojnie, nie wymaga dodatków i nie gniece się. Góra gładka, z lekka wyrzucona w linii bioder, albo odcięta od spódniczki, z lekka przymarszczoną.

Ładne są fasony rozcięte z przodu i spięte klamrą ze sztrasów. Wogóle — utrzymuje się dążenie do szlachetnej prostoty i nieprzeladowywania ozdobami i dodatkami. Dążenie to staje się wybitnym zwłaszcza, gdy chodzi o codzienne sukienki. Kolor granatowy, ciemno popielaty i zielony będzie najbardziej noszony.

Niestety, wyszły już z mody wdzięczne karbowane i plisowane spódniczki w których tak zyskiwała każda figura. Obecnie nosi się tylko gładkie spódniczki, robiące wrażenie wąskich, z ukrytą wewnętrzną kontrafałdą z przodu, lub dwiema bocznymi. Bardzo modne są bolerka, odpowiednie tylko jednak dla osób szczupłych. Linja stanu podwyższyła się nieco w porównaniu z rokiem przysłym — nie dosięga jednak talii. Nosi się w dalszym ciągu sukienki deux pièces, w każdym zaś razie odcięta się zawsze stan nawet w sukienkach jednolitych.

Przybranie jak najskromniejsze: przy bolerku wpućka, może być kołnierzyk, krawaf. Długość sukien pozostaje bez zmiany, gdyż w kierunku skrócenia nawet wszechwładna moda obawia się już ewolucji. H. N.

piękne zastosowanie przytłumionych trąbek w wysokim rejestrze. Wogóle, gdy się Prokofjewa porówna z innymi współczesnymi wielkościami świata muzycznego, w dobie zalewu kompozycji muzycznej przez trywialność, brak smaku i otwarcie mówiąc chamstwo, twórczość jego zyskuje na wyróżnieniu. Z pominięciem porównawczych eksperymentów i tak jest on arcyempatycznym kompozytorem ostatnich czasów, posiadającym i smak artystyczny, ciekawą inwencję muzyczną w dźwiękowych zestawieniach, a nadewszystko swoisty i nieodparty wdzieł.

Kompozycyjne właściwości tego fragmentu w wysokim stopniu umiał wyzyskać p. Berdjajew.

Na wieczorze śpiewała również sławna osobistość p. Ada Sari, o której już kiedyś wyraziłem swoją opinię. Ze względu na ekonomję druku opinij tej powtarzać nie będę, gdyż nie mógłbym się obyć bez niezbędnych komentarzy. Dodam jednak, że obok pokaźnej techniki kolorystyki wokalne, bardzo pięknego brzmienia głosu p. Sari ma fatalną dykcję i chwiejność sty listycznego ujęcia utworów różnych kompozytorów. U niej Mozart jest „Linda di Chamounix” a Rimski-Korsakow — „Gledziarzem (arja z „Carskiej Narzeczonyj”).

Szymon Waljewski.

\*) „Linda di Chamounix” słynna heroina opery Gaetana Donizettiego (1797—1848).

# Piękno kształtów czy zdrowie?

## Estetyka a znaczenie tłuszczów w dziecie.

*Niebezpieczeństwa zbyt radykalnych kuracji odłuszczejących.*

Najnamacniejsza cecha dążeń obecnych — dbałość o linię — pociągnęła za sobą zupełny przewrót w dziecie, zasadnicze przestoczenie codziennego trybu życia. I to nie tylko w zastosowaniu do kobiet, ale i do mężczyzn, a nawet do młodzieży i dzieci. Oczywiście kobiety specjalnie doprowadzają obawę tuszy do granic najdalszych. Tłuszcz, cukry i mączne potrawy zostały nieomal całkowicie wykreślone z jadłospisu. Tendencja obecna do unikania za wszelką cenę zaokrąglenia ciała pozostaje — o ile dotyczy to kobiet — w rażącej sprzeczności z dotychczasowymi wymogami filozofii i opartej na niej estetyki, która sankcjonowała pewną pulchność form kobiecych, uważając linię kanciastą, suchą za nieładną. Tylko w szale u kobiet. Mężczyzna obowiązany był trenować się, aby móc sprawnie pełnić swoje funkcje rycerskie i łowieckie. Zadaniem kobiety, natomiast, było należeć do przygotowania się do funkcji macierzyńskich. W tym celu wskazaniem było dla niej gromadzenie w tkankach ciała pewnego nadmiaru pokarmu po nad chwilową potrzebę, aby na wypadek ciąży, mogącej zaskoczyć ją w okresie skąpości pożywienia, miała pewien zasób tłuszczu, z którego organizm jej mógłby czerpać. Ta podświadoma przezorność fizjologiczna przetrwała przez wieki, znajdując w estetyce ciała kobiecego wyraz w upodobaniu zaokrąglenia.

Wczoraj jeszcze kobieta ubiegała się o obfitość kształtów, dzisiaj unika jej jak zarazy. Jakkolwiek obecna tendencja mody ma pewne swoje strony dodatnie, zwłaszcza w zastosowaniu do kobiet w średnim wieku, zachodzi wszakże niebezpieczeństwo, że doprowadzić ona może do niepożądanych wyników w dwóch kierunkach. Najnowsze badania stwierdzają, że tkanka tłuszczowa utrzymuje w równowadze system nerwowy. Zachodzi tem samem obawa, że nieumiarowane kulturowanie smukłości kształtów i w tym celu wykreślenie tłuszczów z codziennej diety może zwichnąć tę równowagę, wywołując poważne zaburzenia nerwowe.

Istnieje nadto inne, bodaj groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwo. Liczne obserwacje wykazują, że krańcowe unikanie tłuszczów sprzyja rozwijaniu się gruźlicy, która, jak stwierdzono, znacznie częściej występuje u osób unikających tłuszczów niż u spożywających je. Niewątpliwym ten fakt służy winien za memento dla uciążliwych się par force za utrzymywaniem i wypowiadających w tym celu nieublagana wojnę tłuszczom.

Nie idzie oczywiście, zatem, aby do-

prowadzić tuszę do rozmiarów nadmiernych. Otyłość da się podzielić na trzy stadia: stadium pożądane, komiczne i budzące politowanie. Stopień pulchności, który u kobiety może być słusznie uważany za pożądany, staje się u mężczyzn od razu komicznym. Stopień otyłości kobiety jest zawsze bądź pożądany, bądź budzący politowanie, rzadko albo nigdy komiczny. U mężczyzn z wyjątkiem niektórych wypadków, bywa on rzadko inny, niż komiczny.

## Śmiertelny strzał z za węgla.

*Ojciec zabija własnego syna.*

Wczoraj Wydział Karny Sądu Okręgowego w trybie postępowania uproszczonego rozważał niebawem dotąd sprawę przeciwko Franciszkowi Janczakowi, lat 34, oskarżonemu z art. 464 cz. I K. K. o zabicie własnego syna przez nieostrożność.

Jak wynika z aktu oskarżenia i z zeznań świadków sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 6 stycznia ub. r. we wsi Pokrzywnica niejaki Józef Milczarek, znajdujący się w stajni, usłyszał wystrzał z za stodoły, skąd po pewnym czasie wybiegł Józef Janczak, drugi syn oskarżonego z okrzykiem: „Mamo tato zabił Władka”. Po chwili Milczarek zobaczył oskarżonego Franciszka Janczaka, który na plecach niósł pokrwawionego swego syna Władysława i rozpaczliwie powtarzał: „O Jezu, co ja zrobiłem!”

Kiedy Milczarek obszedł stodołę i znalazł się na miejscu wypadku, ujrzał leżącą na ziemi fuzję. Bezpośrednio po wypadku Franciszek Janczak prosił Milczaraka, aby ten w razie potrzeby zeznał, iż syn jego Władysław został zabity przez konia.

Na pytanie sędziego, czy oskarżony przyznaje się do winy — Janczak, pomi-

mo, że w policji i u sędziego śledczego wyrzekł się swego występkę, przyznaje się oraz opowiada sądowi, że był to przy padek, bowiem kiedy chciał wypróbować popsutą fuzję, a nie wiedząc, że nabita, wypalił i na nieszczęście trafił w swego syna.

Zbadany na sprawie niejaki Wawrzyniec Sobczyk zeznał, że niejednokrotnie słyszał przez ścianę swego mieszkania, przylegającego do sypialni Janczaków, jak Stanisława Janczakowa mówiła do swego męża Franciszka: „Ty zbójcu, zabiłeś syna”, poźatem świadek słyszał, że oskarżony zwał zabójstwo na drugiego syna swego Józefa.

Świadek Marjanna Sobczyk zeznała, że dnia krytycznego po wypadku była we wsi Piątku, gdzie ujrzała Józefa Janczaka, który wrzucał do wody naboje.

Wezwany na sprawę biegły lekarz, zeznał że Władysław Janczak zmarł w skutek wylewu krwi w jamie brzusznej, spowodowanego wystrzałem z odległości 2 — 3 kroków.

Jak wynika z ekspertyzy rusznikarskiej, fuzja i gilza znalezione w stodołę potwierdzają ten sam kaliber, przyczem fuzja jest niedokładna, gdyż kurek można podnieść tylko wtedy, gdy się jednocześnie trzyma za cyngiel.



## WZORAJ KREMY, DZISIAJ MIXA

Mixa, naukowo przygotowana mieszanina kremu i pudru, oznacza niesłychany postęp w porównaniu z produktami zwyczajnymi istniejącymi od 50 lat. W samej rzeczy, suche kremy są naogół stearyna, jak zwyczajne świece (proszę się zapytać aptekarza; tłuste kremy wytwarzają w zetknięciu z pudrem grubą mieszaninę, która przeszkadza oddychaniu naskórka. Przeciwnie, Mixa dzięki swojej subtelnej kompozycji nie zatyka por, a dobroczynne czynniki, które zawiera, czynią naskórek piękniejszym i przyczyniają się do usuwania czernoty skóry.

Jedno jedyne nalożenie Mixy pozwala posiadać przez cały dzień świeżą alabastrową cerą, piękne, białe ramiona. Od czasu tego nadzwyczajnego wynalazku posiadają czerwona skórę, krwistą lub brudnawo-błądą cerę tylko Panie, które tego pragną.

Chociażby dziś jeszcze należało zrobić próbę nie się przez to nie rzygnie, bo gdyby ten środek w czemkolwiek zawiódł lub nie wywołał zupełnego zadowolenia, gotowi jesteśmy za zwrotem tuby zwrócić pełną cenę. Do każdej tuby jest dołączony kwit gwarancyjny.

„Mixa” można nabywać we wszystkich stożkowych sklepach po cenie zł. 6 za tubę.

Generalne przedstawicielstwo:

A. BORNSTEIN & Co., Gdańsk, Böttchergasse 23-27  
Tel. Gdańsk 66-14. Konto czek.: P.K.O. Poznań 207170.

Tylko przy tubach z nadrukiem firmy A. BORNSTEIN & Co., dołączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko za to gwarantujemy.

Po przemówieniu prokuratora Zabińskiego, który żądał bezwzględnej ukarania podsądnego, zabrał głos oskarżony Janczak, który ze łzami w oczach błagał sąd o najłagodniejszy wymiar kary, zaznaczając przytem, że odcierpiał karę swoją moralnie.

Po półgodzinnej naradzie s. Zaborowski ogłosił wyrok, mocą którego Franciszek Janczak skazany został na 3 miesiące więzienia. (u)

GEORGE MEREDITH.

(82)

## Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego  
Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

— Dopóki na nowo nie ogarną pana wątpliwości — zauważył Evan. Harry wybuchnął!

— Do diabła! gdybyś nie był pan wiecznie żebrzącym melancholikiem, byłby z pana najmilszy chłopak, jakiego kiedykolwiek znałem! A teraz idź pan do Rózi. Niech mi pioruny, jeżeli nie widzę, że zdystansowałeś pan Ferdynanda o całą długość. Pański styl podoba się dziewczętom. Ja lubię kobiety!

Harry uciekł z uśmiechem i wielomówiącym gestem. Evan zaś mógł swobodnie rozmyślać, że wyrzucił część sumy, za jaką związał się z krawiectwem; wspomnienie Rozy pobudziło jego myśli; gdzie jest Roza? Oboje tęsknili za sobą. Roza była w alei cyprysowej. Spozrzęgl tę piękną jak gwiazda postać na końcu alei, między grubymi, wysokiemi kolumnami ciemnych drzew; pośpieszył ku niej, postanawiając, że ani jedna minuta nieszczeroci nie zachmurzy duszy, która tak wiernie kochała duszę inną. Widziała go i stała uśmiechnięta, gdy nagle z bocznej ścieżki jak cień wyłoniła się hrabina i oznajmiła, że musi na chwilę zabrać brata. Czy jej słodka Roza wybaczy? Roza skłoniła zimno. Serca kochanków przeszły dreszcz: nie, iżby w hrabinie dostrzegli podstęp, ale wrażliwy instynkt ostrzegł ich przed złem.

Hrabina miała do powiedzenia Ewanowi tylko tyle, że między jabłoniąmi spostrzegła „niewypłacalnego jegomościa” i poznała, że los jego uległ zmianie i nie wątpi, że uda mu się zabawić towarzysztwo; następnie zadała bratu zbyteczne pytanie, czy ją kocha — na co Evan — we dług swego mniemania odpowiedział w

sposób zadawalniający. Ale praktyczne damy żądają dowodów.

— Prędko! — zawołał Evan, widząc, że Roza znika. — Czego chcesz? Zrobisz wszystko!

— Wszystko?!... Ale to będzie ci przykro...

Hrabina chciała, żeby Evan prosił Andrzeja, aby ten okazał się najlepszym w świecie szwagrem i zyskał sobie jej wdzięczność przez pożyczanie Ewanowi stu funtów, gdyż ona, hrabina jest absolutnie bez grosza.

— Naprawdę, Luizo, jest to rzecz, o którą mogłabyś poprosić sama! — przekładał Evan.

— Nie, nie wypada, kochanie — wzdrygnęła się hrabina i chociaż nieraz wyciągała od Andrzeja ile się dało, w tym wypadku jej pojęcia własności były całkiem słuszne.

Evan musiał się zgodzić. Zanim pozwoliła mu odejść, pobiegł na koniec alei, przez bramę, do parku. Nie mógł dojrzeć Rozy. Poszła ubrać się do obiadu. Sposobność może nadarzyć się znowu, ale czy wraz z nią przyjdzie odwaga? Odwaga opuściła go nagle; zdawałoby się, że dla młodzieńca gorszą rzeczą jest prosić o pożyczanie pieniędzy, aniżeli wyznać ukochanej, iż jest człowiekiem nisko urodzonym, niegodnym, podłym, który wciągnął ją w miłość dla siebie, bo gdy został sam na sam z Andrzejem, nie wspomniano o sprawach pieniężnych. Jednak Andrzeja wyraźnie zdradzał pomieszczenie. Powiedział otwarcie, że chce opuścić Beckley Court, że dziwi się sobie, że nie wyjechał dotychczas, że czuje jeszcze ręce i głowę i że mógł być takim osłem, żeby tu przyjechał!

— Czy masz na myśli mnie? — w zamysleniu spytał Evan.

— Och, ty! Ty jesteś prawdziwy jelonek! — wykrętnie odrzucił Andrzeja. — My zwykli ludzie interesu — czujemy się nie w swoim żywiole, i ta biedna Karusia nie może zasiać do ich obiadów, żeby nie zemdleć; jestem dzięki Bogu radykał; wszyscy ludzie są dla mnie jednakowo dobrzy, bez względu na urodzenie, o ile

są uczciwi i sympatyczni. Ale taki drab, jak Jerzy Uploft, patrzy na każdego z góry! Do diabła! mam zamiar wnieść projekt o zniesieniu kasty szlacheckiej. — Ostatecznie Andrzej nie omieszkał zapuścić w drżące ciało Ewana kilku strzał na temat owego okropnego obiadu. Zrobił to, jak mógł najdelikatniej, prawie prosząc o przebaczenie i wdychając głęboko. Evan pochwycił jego rękę, dziękując. Choroba Karoliny była dlań teraz wylumaczona. — Jutro zabieram ze sobą Karolinę — powiedział. — Luiza chce zostać — ma tu być piknik. Czy zechcesz opiekować się nią i zabrać ze sobą?

— Mój drogi Van! — odpowiedział Andrzej. — Zostać z Luizą?! — Powiem ci w zaufaniu, że to gorsze, niż mieć na karku dwie żony! Niema w tem nic obrażającego dla mojej cudownej, dobrej Harry — która została w domu ale Luiza — nie wiem, jak się to dzieje — ale Luiza — traci przy niej głowę, wpadasz w wir, stajesz się automatem, niemową! Nie mam pojęcia, co robiłem i mówiłem od chwili przyjazdu tutaj! Mam wrażenie że kłamałem na prawo i lewo! Muszę znaleźć prawdę! Ach! jeżeli wbiła sobie w głowę ten piknik, ktoś z nas musi zostać! Powiem ci tylko, Van, że czuje się jak w łaźni. Kiedy wrócę do domu, to w moich pantalonach dość będzie miejsca na dwóch! Będę musiał poszukać krawca, żeby mi je zwęził o połowę!

Tu nadarzyła się sposobność do zrobienia jednego z owych żartów, które pocieszają nas, gdy zawierają w sobie coś z czem zaciekle walczyliśmy.

— Powinieneś mnie powierzyć tę robotę — powiedział Evan, prawie zadowolony, że może kpić ze swego znienawidzonego ja, co uważał za wstęp do przyznania się do siebie.

— Ach! — zawołał Andrzej, jak gdyby żart ten godny był podtrzymania. — Hm! — a chcąc w sposób sprytny i naturalny odwrócić uwagę, zauważył, że pogoda jest piękna. To dało powód Ewanowi do mówienia o swoim liście pisanym z Lympport, na co Andrzej powiedział: — Tasz! pisz! humbug! głupstwo! Nie

chcę nawet słuchać! Ani słowa o tem! Będziesz piwowarem, Van! Mówię, że będziesz! Boisz się, że nie potrafisz?! Ja ci mówię, sir, że się założylem o to! Nie zechcesz chyba, żebym przegrał, he?! Założyłem się — i to poważnie, tak! Musisz i będziesz. Skończzone. Nie możemy jednak, mój chłopcze, zrobić tego zaraz... Stary Tom — bardzo pocziwy staruszek — ale, wiesz — przedewszystkiem muszę usunąć starego Toma! A teraz idź ubrać się do obiadu. Niech nas Bóg chroni dzisiaj przed Wielkim Melem! — mruknął Andrzej po wyjściu Ewana.

Evan nie mógł dojść do swego pokoju, żeby nie natknąć się na hrabinę. Czy pamiętał o siostrze, która tyle poświęciła dla niego?! — Masz, masz! — zawołał Evan, i ręce jej zacisnęły się na chrzęst cudownego, metalicznego szeptu banknotów. I „och, wspaniałomyślny Andrzej! Kochany pocziwy Evan!” brzmiały okrzyki wdzięcznej damy.

Pozostała prawie jeszcze jedna setka. Evan wyjął banknoty i przyglądał się im, ubierając. Zdawały się mówić: „Teraz cię mamy!” Został schwytyany przez dobroczyńcę lub złośliwego czarodzieja. Zagadkowa ta sprawa miała znaczenie, że godząc się na chwilowe upokorzenie, na wystawienie na próbę swojej osoby — faktycznie zaś przez uznanie faktu, pomimo, że był mu nienawistny — zyskiwał szacunek tajemniczego opiekuna — zdobywał potężnego sprzymierzeńca. To była próba — wytrzymał próbę! Czytał bajki arabskie i wierzył w cuda; zwłaszcza zaś skłonny był wierzyć w przychylność rzeczy magicznych, które zdumiewają, nie raniąc.

W nocy usiadł w swoim pokoju i napisał otwarty, męski list do Rozy; muszę też powiedzieć na obronę niedźnika, że którego miał siebie w tej chwili, że wybaczył jej odrzeknięcie się od podobnie nikczemnego pretendenta. Usłyszał na korytarzu odgłos kroków. Była to Polly Wheedle.

(C. d. n.)

## Pozegnanie karnawału. „Wesołe Ostatki”.

W dniu 28 lutego 1927 r. odbędzie się w sali Filharmonii Bal Maskowy p. n. „Wesołe Ostatki”.

Już niejednokrotnie Towarzystwo opieki nad sierotami po żołnierzach Wojsk Polskich w Łodzi zwracało się do społeczeństwa z apelem o pomoc w dziele utrzymania tej filantropijnej placówki i zawsze znajdowało sympatyczny oddźwięk i szczerą ofiarność.

Wychowując w Sierocińcu 70-cio dzieci obojga płci, karmiąc je, odziewając i kształcąc każde z tych dzieci odpowiednio do ich zdolności oraz budując własny gmach Towarzystwo nie może poniechać nieprzerwanej pracy nad uzyskaniem potrzebnych na ten cel funduszy.

Niema straszniejszej niedoli jak niedola i lzy opuszczonej sieroty. Niema większego zadowolenia, jak utulić taką biedną dziewczynę, dać jej ciepło rodzinne, uchronić od zepsucia moralnego, wszczepić radość życia i przysposobić do uczciwej, pożytecznej pracy.

Takie zadowolenie może mieć w zupełności Społeczeństwo Łódzkie, ofiarnością którego utrzymywany jest Sierociniec przy ul. Wiznera Nr. 8. Jeden z powszechnie szanowanych obywateli m. Łodzi po zwiedzeniu Sierocińca powiedział „Człowiek wprost duszą odpozywa i lepszym się sam czuje, gdy widzi tych miłych smyków dobrze utrzymywanych i zaciebie kierowanych”. Słowa te są najlepszą na groda dla Zarządu Towarzystwa i dodają bodźca do dalszej pracy.

W przekonaniu, że dający chętniej dają, gdy wie, jak jest zużyty jego datek, Zarząd Towarzystwa wzywa ludzi dobrej woli, by poświęcić parę godzin na zwiedzenie Sierocińca, by zobaczyli co się tam robi, a wówczas wierzmy dopomoga Zarządowi w tej pracy.

Zarząd Towarzystwa ma niepłodną nadzieję, że zaanonsowana na początek tego impreza na rzecz Sierocińca wywoła odpowiedni odruch w Społeczeństwie i że gustownie udekorowana sala Filharmonii nie będzie świeciła pustkami, komitet zaś organizujący zabawę zrobi wszystko, by goście wesoło spędzili jeden z ostatnich wieczorów obecnego Karnawału.

### ZABAWA TANECZNA TOW. ŚPIEW. „ECHO”.

Dnia 26 b. m., staraniem Komisji Dochołów Niestalych, przy Tow. Śpiew. „Echo” odbędzie się zabawa taneczna połączona z występami chóru, monologami i aktualnymi kuptetami.

Komisja żywi nadzieję, iż wobec urozmaiconego programu oraz wyjątkowo niskich cen biletów wejścia jak również obfitego i taniego bufetu, nie zbraknie nikogo z członków i sympatyków Towarzystwa.

### MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Wszyscy, którzy chcą wesoło spędzić ostatki mieć będą doskonałą ku temu okazję na maskaradzie Czerwonego Krzyża. Moc atrakcji, piękne dekoracje, bufet tani i obfity. Cel dla wszystkich sympatyczny i godny poparcia. Oto powody dla których Łódź cała powinna znaleźć się w sobotę dn. 26 b. m. w Filharmonii na ostatniej maskaradzie C. K.

### NA RZECZ POMOCY DLA WDÓW I SIEPOT PO POLICJANTACH.

Zapowiedziana na najbliższą sobotę Zabawa Taneczna w Świetlicy N. F. P. P. ul. Żeromskiego 88 na rzecz pomocy wdowom i sierotom po poległych policjantach zostaje przesunięta na poniedziałek, 28 lutego godz. 8 wiecz. z przyczyn komitetu niezależnych.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby ostatni dzień karnawału spędzić jak najmiej i weselej.

Niewątpliwie na tym wieczorze połączonym z takim pięknym celem będzie rojno i gwarno.

### WIELKA TOWARZYSKA ZABAWA U HALLERCZYKÓW.

Zw. Hallerczyków urządza w sobotę dnia 26 b. m. w sali Miłośników Muzyki, ul. Traugutta 1 (Grand-Hotel) zabawę to-

## Z nadzoru sądowego nad firmą „B. Waks”.

Do Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynęło podanie jednego z głównych wierzycieli firmy „B. Waks” znajdującej się od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

W podaniu tem petent żąda uchylecia nadzoru nad firmą „B. Waks” ewentualnie zmiany osób — nadzorców, motywując podanie swe tem, iż obecnie nadzorca działają na szkodę jednych wierzycieli, udzielając przy wypłatach rzekome przywileje innym i wogóle prowadzą nieracjonalną gospodarkę.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, który rozpatrywał ją pod przewodnictwem sędziego Łódziewskiego w asy-

stencji sędziów handlowych p. dr. Sachsa i p. Kaiserbrechta przy udziale sędziego komisarza Pinkusa. Po wysłuchaniu głosów pełnomocnika firmy petenta adwokata Missali, który popierał złożone podanie oraz pełnomocnika firmy B. Waks adwokata Osieckiego i opinii sędziego komisarza Pinkusa, który zaznaczył, iż obecni zarządcy doskonale kierują interesami firmy „B. Waks” i są ludźmi zaufanymi prawie wszystkich wierzycieli, a przytem sprawują zarząd honorowo, sąd wydał decyzję, a mianowicie zobowiązał zarządców do przedstawienia sądowi w ciągu 2 tygodniowego terminu dokładnego bilansu i stanu firmy „B. Waks” na dzień 1 lutego 1927 roku. (B)

## Walka z żebractwem na terenie Łodzi.

### Akcja Wydziału Opieki Społ. i Komisariatu Rządu.

Z inicjatywy Wydziału Opieki Społecznej, w porozumieniu z Komisariatem Rządu, odbyła się w dniu wczorajszym w Komisariacie konferencja w sprawie zwalczania żebractwa.

W konferencji, której przewodniczył p. komisarz rządu — St. Izycycki, brali udział: pp. ławnik Wydziału Opieki Społecznej W. Adamski, naczelnik tegoż Wydziału T. Wisławski, komendant wojsk policji państwowej podinspektor A. Niedzielski oraz komendant policji państwowej na m. Łódź, nadkomisarz L. Izycorczyk.

W wyniku konferencji postanowiono, iż wydane zostanie odpowiednie rozporządzenie, zabraniające żebractwa ulicznego. W myśl tego rozporządzenia, uprawiający żebranie kalecy odstawiani będą do Miejskiego Domu Starców i Kalek, zdolni do pracy — do Miejskich Domów Pracy, mianowicie mężczyźni do Domu Pracy dla mężczyzn, przy ul. Strzelców Kaniowskich 32, kobiety — do Domu Pracy dla kobiet przy ul. Cmentarnej 10-a.

## Emigracja polskich robotników sezonowych do Niemiec.

### Akcja rekrutacyjna obejmuje również woj. łódzkie.

Emigracja polskich robotników sezonowych do pracy na roli w Niemczech jest oparta w roku bieżącym na zasadach ustalonych układem z dnia 9 grudnia r. ub. Plan rekrutacji został już opracowany na podstawie zgłoszeń pracodawców niemieckich, przyczem pierwszeństwo przy wyjeździe będą mieli robotnicy polscy, zwolnieni z pracy w Niemczech w końcu ubiegłego roku, a przebywający tam do tego czasu od kilku lat.

Urząd Emigracyjny wydał zarządzenia, mające na celu ochronę robotników polskich przed wyzyskiem różnych pośredników. Rejestracja i rekrutacja odbywa się całkowicie za pośrednictwem gminnych i państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Repartycja zapotrzebowania obejmuje niektóre powiaty województw: poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego, warszawskiego i białostockiego.

Urząd stanowczo ostrzega mieszkańców powiatów, na które nie wyznaczono zapotrzebowania, przed rozpoczęciem starań na wyjazd na roboty sezonowe do Niemiec, gdyż starania te nie będą uwzględnione. W innych powiatach będą uwzględnione jedynie imienne zapotrzebowania do pracy, przesyłane zainteresowanym przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

W interesie robotników leży ściśle przestrzeganie instrukcji i wskazówek, ogłoszonych przez Urząd Emigracyjny, a informacji należy zasięgać w urzędach gminnych, starostwach, Państwowych Urzędach P. Pracy oraz u inspektora emigracyjnego dla spraw emigrantów sezonowych do Niemiec, który urzęduje w Częstochowie przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy (ul. Jasnogórska Nr. 24, tel. 73).

## Nastroje wśród włóknarzy.

### Delegaci fabryczni o akcji podwyżkowej.

W lokalu komisji związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, celem złożenia sprawozdania z nastrojów, panujących wśród szerokiego mas robotniczych, w związku z rozpoczętą akcją ekonomiczną i wypowiedzeniem umowy w przemyśle.

Ze sprawozdania delegatów okazuje się, że w fabrykach zwolane były zebrania robotników, którzy oświadczyli, że na każde wezwanie zarządu głównego opuszczają warsztaty.

Przedstawiciele zarządu głównego zawiadomili zebranych, że z miast prowincjonalnych nadeszły zawiadomienia o

przyłączeniu się do akcji i strajku na wypadek proklamowania go.

Następnie omawiano sprawę strajku w tkalni Schweikerta i krytykowano stanowisko związku przemysłowców, ponieważ nie chce on interwenjować w tej sprawie, choć odpowiada za członka tego związku, a ten ostatni nie chce pertraktować ze związkiem robotników.

W rezolucji delegaci stwierdzają, że robotnicy walczą o swe prawa, nie lekając się bezrobocia.

Zebrani akceptują strajk, jako broń w walce o polepszenie bytu i wyrażają gośćwość poparcia strajkujących robotników w fabryce Schweikerta. (b)

## Panika w spelunkach i zakamarkach Łodzi.

### Oblawa policyjna na terenie 7-go komisariatu.

Przed parą dniami Urząd Śledczy w Łodzi został powiadomiony drogą poufną, że w rozmaitych spelunkach i podejrzanych

warszyską dla członków i zaproszonych gości.

Kto z sympatyków nie otrzymał przez przeoczenie zaproszenia, zechce się zgłosić po takowe do sekretariatu przy ulicy Piotrkowskiej 104, od godz. 6—9 wiecz., lub też przy kasie w dniu zabawy.

nych lokalach w obrębie VII komisariatu pol. państwowej, ukrywają się osobnicy będący w kolizji z kodeksem karnym. Na zasadzie powyższych danych II brygada Urzędu Śledczego, wespół z policją umundurowaną VII komisariatu dokonała oblawy, która trwała od godziny 12 do 4 w noc. Policja przetrząsnęła wszystkie podejrzane lokale, nory i domy noclegowe, w rezultacie czego ujęto 28 osób, z czego 10 młodych ludzi uchylających się

od służby wojskowej, resztę zaś za kradzieże i oszustwa.

Wśród aresztowanych ujęto 5 znanych i niebezpiecznych złodziei, poszukiwanych przez sądy całej Polski, a mianowicie: Franciszka Babirzo, Litwiną, ukrywającego się w Łodzi. Babirzo, poszukiwany jest listami gończymi Sądu Okręgowego w Lidzie, przesłano go też do Lidy pod silną eskortą; Franciszka Zamojskiego i Jana Łuchniaka, niebezpieczna dwójka włamywaczy, przybyłych na gościnnie występy do Łodzi oraz Artura Behra i Klemensa Śliwika. Ponadto ujęto Juljanę Orzechowską, łódziankę. Trudniła się ona puszczaniem w obieg fałszywych banknotów i pozostawała w kontakcie z szajką fałszerzy, z których część już znajduje się pod kluczem.

Wymienionych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych, zaś 10 ukrywających się przed wojskiem odesłano do żandarmerji.

Lokale, w których dokonano aresztowań, opieczetowano, zaś właściciele pociągnięto do odpowiedzialności.

### AKCJA PRZEDSTRAJKOWA W ZGIERZU.

W sobotę, dnia 26 b. m. odbędzie się w Zgierzu wiec robotników przemysłu włókienniczego, na którym komitet strajkowy zda sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji podwyżkowej. (p)

### ZADANIA POŃCZOSZNIKÓW.

Dzisiaj w sali Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych o godz. 6 po poł. odbędzie się zebranie Związku Robotników Przemysłu Pończoszniczego w sprawie wymówienia dotychczasowej umowy przemysłowcom oraz wystawienia 25 proc. podwyżki płac. (u)

### DODATKOWE ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH PRAC. UMYŚLOWYCH.

Wczoraj zakończone zostały wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z otrzymanej na ten cel kwoty 80 tys. zł. Dzisiaj o godz. 10-ej rano rozpoczynają się wypłaty z tytułu reklamacji z tytułu wypłat wtorkowych. Jutro z tytułu wypłat środowych, a w poniedziałek — z czwartkowych. Uskuteczniacie one będą przez PUPP (oddział dla pracowników umysłowych) w tych 3 dniach od g. 12-ej, poczem żadne reklamacje uwzględniacie nie będą. (e)

### PRAWO EGZEKROWANIA KAS CHORYCH.

W związku z informacjami o odebraniu Kasie Chorych prawa samodzielnej egzekucji, zwróciliśmy się do dyrektora Kasy Chorych d-ra Samborskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Dotychczas zarząd Kasy Chorych zawiadomienia o odebraniu mu prawa egzekucji nie otrzymał, a winien byłby takowe otrzymać z Ministerstwa Pracy, departamentu ubezpieczeń, ponieważ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mogłoby podobne zarządzenie wydać jedynie w porozumieniu z Ministerstwem Pracy.

Najprawdopodobniej wiadomość o odebraniu praw egzekucji Kasom Chorych dotyczy jedynie kas w Małopolsce, które praw tych nie posiadają. W każdym razie sprawa ta dla łódzkiej kasy jest nieaktualna do czasu otrzymania odpowiednich zarządzeń z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń. (b)

### Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od poniedziałku, dnia 21 lutego 1927 roku.  
Dla dorosłych i młodzieży.

## QUO VADIS...?

Dramat w 14 akt., płg. nieśmiertelnego arcydzieła Henryka Sienkiewicza.

W roli Nerona — EMIL JANNINGS.

Seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych  
W jaki sposób uszreć się można od chorób zakaźnych? (grypa, grypka, dur i t. d.)

### Komunikaty.

#### UWAGA!

Wszyscy właściciele zakładów fryzjerskich mogą się zająć z zapotrzebowaniem pracowników.

Cech Fryzjerów  
Sienkiewicza Nr. 15.



## Teatr, muzyka i sztuka.

### PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM.

Na zakończenie karnawału daje Teatr Miejski w dniu jutrzejszym sensacyjną premierę najświetniejszej arcy-dowcipnej komedii słynnego pisarza wegiarskiego Franciszka Molnara w przekładzie Z. Kleszczyńskiego p. t. „Jedyny ratunek”. Wystawiona po raz pierwszy przed kilku zaledwie tygodniami w Wiedniu została natychmiast przetłumaczona na szereg języków europejskich i odegrana jednocześnie na paru scenach światowych. Po warszawskiej premierze, która odbyła się w ubiegłą sobotę, jednogłówny głos opinii krytyków stolecznych uznał „Jedyny ratunek” za arcydzieło wirtuozostwa komedjo-pisarskiego.

Główną popisową rolę męską, kreowaną w Warszawie przez Stanisławskego, odtworzył na naszej scenie Michał Złocz; główną rolę kobiecą śpiewaczki operetkowej — Jadwiga Gzylowska. W rolach ważniejszych: Kazimierz Szubert, Stanisław Grolicki, Tadeusz Krotke, Lucjan Krzemieński. Reżyseruje M. Szpakiewicz. Dekorację przedstawiającą wnętrze willi nad morzem namalował K. Mackiewicz.

Rozgłos tryumfów warszawskich oraz świetne imię pisarskie autora obok wymienionej obsady torują jutrzejszej premierze drogę do pełnego powodzenia i na naszym gruncie. Fakt jednocześnie go wystawienia komedii Molnara na scenie warszawskiej i na łódzkiej powiększa jeszcze sensację zainteresowania.

Początek wyjątkowo o godzinie 8 min. 15

### TEATR MIEJSKI.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Mecenas Bolbec i jego małż.”.

Jutro, sobota, o godz. 3 m. 30 po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym „Żywy trup”. Ceny od 50 gr. do 3 zł. 50.

Wieczorem premiera arcydowcipnej komedii Molnara „Jedyny ratunek”, zaledwie przed paru dniami wystawionej przez warszawski Teatr Miły. W kasie zamawiań ruch sprzedażny bardzo ożywiony.

W niedzielę, o godzinie 3 min. 30 po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym wysoce interesująca, aktualna sztuka Perzyńskiego — „Usmiech losu”, która po tem przedstawieniu zjedzie na dłuższy czas z afisza.

Wieczorem powtórzenie premiery.

W poniedziałek „Proboszcz wśród bogaczy”, po cenach najniższych.

W próbach pod kierunkiem reżysera K. Tatar-kiewicza niegrana jeszcze w Łodzi komedia szlachecka w 3-ach aktach Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości”.

Jednocześnie reżyser Wł. Ryśkowski przystępuje do opracowania następnego „Popasia” premiery, którą będzie komedia bohatera Edmunda Restanda „Cyrano de Bergerac”.

### TEATR POPULARNY. (Ogrodowa 18).

Dziś w dalszym ciągu wodewil „Warszawa w nocy” ze śpiewami i tańcami. Nowe dekoracje i piękna wystawa. Bezmiar humoru i wesołości.

Jutro wieczorem „Ogniem i Mieczem”, prze-róbka sceniczna powieści Henryka Sienkiewicza w 5 obrazach. Słynna sztuka historyczna wystawiona zostaje na deskach naszej sceny popularnej z należytym pietyzmem. Obsada ról: Bronowska, Wernisówna, Openówna, Bolkowski, Puchalski, Gwido Trzywdar-Rakowski, Grewicz, Matuskiewicz. Reżyseria dyr. J. Piłarskiego.

W bilety wcześniej zaopatrywać się można w obu kasach teatru: w pierwszej przy ul. Ogrodowej 18, od godz. 11 do 2 po poł. i od 5 wiecz. do godz. 10 wiecz., oraz w drugiej, w cukierni Gostomskiego od godz. 11 do 2 po poł. i od 4 do 7 wieczorem.

### TEATR W SALI GEYERA. (Piotrkowska 295).

W nadchodzącą sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem, na zakończenie karnawału dyrekcja Teatru Popularnego w sali Geyera wystawia wodewil karnawałowy „Warszawa w nocy”, który na deskach teatru popularnego przy ul. Ogrodowej cieszył się przez szereg wieczorów doskonałym powodzeniem.

## OSTATNIE WIADOMOSCI.

### Wojownicze majączenia Woroszyłowa.

#### Buńczuczny rozkaz do armji czerwonej.

MOSKWA, 24 lutego (A.W.). W związku z obchodem dziesięciolecia powstania armji czerwonej, komisarz wojny, Woroszyłow, wydał do armji rozkaz, w którym podkreśla, iż jakkolwiek rząd sowiecki uprawia politykę wybitnie pokojową, to jednak należy być zawsze przygotowanym do tego, iż obszar sowieckiej Rosji napażnięty zostanie przez nieprzyjaciół z zewnątrz, wobec czego głównym dążeniem każdego żołnierza winno być aknajdalej posunięte doskonalenie się gdyż ostoja Sowietów jest tylko dobrze zorganizowana armja.

### Stosunki między Turcją a Sowietami

#### na torach nieporozumień.

MOSKWA, 24 lutego (A.W.). Turecko-sowieckie układy handlowe napotykały na poważne trudności, wynikające, m. in. ze względu na wygórowane żądania Turcji odnośnie osiedlenia się obywateli angijskich w Sowietach.

Układy należy uważać obecnie za faktycznie zerwane. W związku z tem sowiecki przedstawiciel w Angorze, Suric, w czasie najbliższym wraca do Moskwy.

## Aresztowanie prezesa komitetu Hromady.

#### Był agentem mińskiej komuny.

WILNO, 24 lutego (A. W.) W wyniku prowadzonej od dłuższego czasu obserwacji aresztowano prezesa komitetu powiatowego Hromady na powiat wilejski, Antonowicza. Aresztowany Antonowicz jako członek komunistycznej partji zachodniej białoruskiej znajdował się w ścisłym kontakcie z Mińskiem dokąd często jeździł po dyrektywy. Podczas rewizji u aresztowanego prócz szeregu niezbitych dowodów jego działalności antypaństwowej, wykryto sporą ilość odezw komunistycznych.

W ostatnich dniach na całym terenie województwa białostockiego dała się zauważyć energiczna akcja organizacyjna białoruskiej Hromady. Specjalnie intensywnie pracują poszczególne siedziby hurtków, które zwołują zebrania, często nawet bez zezwolenia władz. Członkowie hurtków rozrzucają odezwy i plakaty wzywające do wstępowania w szeregi organizacji.

## Jedyny w dziejach parlamentaryzmu skandal

### Zbroczony krwią człowiek na noszach podczas obrad Skupczyny.

Agencja Wschodnia.

Belgrad, 24 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu Skupczyny miał miejsce najpoważniejszy w historii parlamentaryzmu skandal.

Stronnictwo Radicza zarzuciło ministrowi spraw wewnętrznych, Maksymo wiczowi, iż toleruje maltretowanie obywateli. Minister zaprzeczył, twierdząc, iż są to zarzuty gołosłowne, których nie można udowodnić. W odpowiedzi na to,

na polecenie jednego z posłów, należących do oskarżającego stronnictwa, wniesiono na noszach na salę obrad nagiego człowieka, zbrozonego krwią i pokrytego sińcami. Przedstawiającego jako ofiarę brutalności komisarskiej policji.

Na sali uczyniła się ogromna wrzawa. M. in. słyszeć się dały okrzyki: „Oto dowód, panie ministrze!”

Gdyby przewodniczący nie zamknął posiedzenia, na sali doszłoby do bójk.

## Rząd Poincarégo walczy z intrygą

### garstki rozbitków kartelowych.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Paryż, 24 lutego.

Opinia francuska prawie jednomyślnie protestuje przeciwko nowej intrydze nielicznej garstki posłów kartelowych z posłami: Malvy i Auriol na czele, która za wszelką cenę usiłuje podważyć egzystencję rządu jednności narodowej.

Za pretekst do nowej intrygi posłużył fakt, że Poincaré zdecydował się wypłacić Anglii w roku bieżącym sześć milionów funtów, Ameryce zaś trzdzieści milionów dolarów, jako zadatek na rachunek długów, zastrzegając wyraźnie, że wpłaty te niczem nie przesądzą ratyfikacji długów, która zależna jest od parlamentu.

Z powodu decyzji tej, poseł socjalisty czny Auriol, przy pomocy pół tuzina kan dydatów na teki ministerjalne, wszczął rwetes, oskarżając rząd, że przystępuje do uregulowania sprawy długów nietylko bez zgody, ale nawet bez wiedzy parlamentu.

Zła wola interpelatorów widoczna jest z tego, że, po pierwsze, Poincaré wyraźnie zastrzegł, iż sprawa uznania długów zależy wyłącznie od ratyfikacji ich przez parlament; po drugie, że inicjatywa wpłaty rat prowizorycznych Anglii i Ame-

ryce była podjęta przez jeden z byłych rządów kartelowych, lecz wówczas pan Auriol milczał...

Tymczasem za wpłacanie warunkowych rat a conto długów, Poincaré użył, że ani Anglja, ani Ameryka nie będą żądały ratyfikacji w ciągu trwania obecnej kadencji parlamentarnej, gdyż żaden poseł nie zgodziłby się głosować za ratyfikacją, mając na wiosnę roku przyszłego stanąć przed kolegium wyborczem.

Następnie Poincaré uzyskał zapewne nie, że dzięki wpłatom prowizorycznym, kapitały amerykańskie będą mogły napływać do Francji, nie czekając na ostateczne uregulowanie długów.

Istotnie, podobno ostatnia pożyczka wewnętrzna, wypuszczona 11 lutego i pokryta tegoż samego dnia, odniosła tak błyskawiczny sukces dzięki znacznemu udziałowi banków amerykańskich.

To też posłowie różnych obozów, jak: Candace, niezależny socjalista oraz Francois, należący do unji republikańsko-demokratycznej, bez zastrzeżeń przychylił się do inicjatywy Poincarégo. Podczas debaty czwartkowej Poincaré uzyskał także aprobatę samej izby.

## Katastrofa lotnicza.

Agencja Wschodnia.

Toruń, 24 lutego.

Dziś o godz. 11 przed południem zśród trzech wirujących samolotów myśliwskich dwa zderzyły się, wskutek czego oba samoloty runęły na ziemię.

Starszy sierżant-pilot, Krajewski, poniósł śmierć na miejscu. Sierżant, kierujący drugim uszkodzonym aparatem, odniósł poważne obrażenia zewnętrzne i odwieziony został do szpitala, o życie jego jednak nie zachodzi obawa.

## Potajemny skład broni w Paryżu.

PARYŻ, 24 lutego (A.T.E.) Policja w poszukiwaniu skradzionego auta natrafiła na potajemny skład broni w którym znaleziono 10 karabinów maszynowych, 90 karabinów, 100 rewolwerów, 16,000 naboju do karabinów, 10 kilogramów prochu, granaty ręczne i t. d. Pochożenia i przeznaczania tego składu broni nie dało się ustalić.

## Pożar w katedrze kolońskiej.

KOLONJA, 14 lutego (A.W.) W dniu wczorajszym w słynnej katedrze kolońskiej wybuchł pożar spowodowany zapaleniem się transformatora, używanego przy robotach remontowych. Cała katedra napełniła się gęstym gryzącym dymem. Straż ogniowa w ciągu paru godzin zdołała zlikwidować pożar.

### KOMUNIKAT.

Pluton reprezentacyjny Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi, Piotrkowska 91, działającą swoją zjedyniwa z dniem każdym coraz więcej nowych członków dla Ligi, i poza działalnością służbowo-reprezentacyjną pluton bierze czynny udział i w życiu towarzyskim. Każdotygodniowe wieczorki w dnie klubowe w każdą środę, przyciągają szersze koła społeczeństwa, pragnące stać blisko spraw związanych z życiem naszej młodej marynarki. Obecnie pluton reprezentacyjny urzędza w dniu 1 marca t. j. w ostatni dzień karnawałowy, swój wieczorek towarzyski, urządzony tańcami. Wejście dla członków Ligi i wprowadzonych gości. Ponieważ zabawa ta zapowiada się bardzo dobrze, przeto pluton ma nadzieję, że członkowie Ligi przybędą licznie.

## Baczność P. P. Kupcy i Rzemieślnicy.

Z inicjatywy sfer kupieckich organizuje się Koło Przyjaciół tyg. „Rozwój” organu Tow. „Rozwój” życia narodowego w Polsce. Koło to ma na celu szerzenie kupiectwa i rzemiosła polskiego wokoło pisma, które zdaje do unarodowienia naszego życia, a więc w pierwszym rzędzie handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa.

Ciężkie warunki naszego życia gospodarczego każą tym sferom jednoczyć się pod hasłem rozwoju życia narodowego.

Cały szereg wybitnych jednostek ze świata gospodarczego zgłosiło swój akces do Koła Przyjaciół tyg. „Rozwój”.

Nikożo nie może zabraknąć. Zapisy przyjmują i informacje udziela Administracja tyg. „Rozwój” — Warszawa, Żórawia 2, tel. 13-14.

## Szwajnta T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-9

### Szyje bieliznę

męską, damską, dziecięcą i poscielową, oraz

### koldry i abażury.

### Dzierganie dziurek,

kryte szycie, mereżki, ażurki, haft

### sznycielstwo i plisowanie.

### Pierze i puch

i pościel na zamówienie.

## Ceny przystępne.

## KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności przepiękne epokowe arcydzieło filmowe

„Czterech Jeźdźców Apokalipsy”

W rolach głównych: Przedwcześnie zmarły najgenialniejszy artysta

Rudolf Valentino i Alice Terry.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

# EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Piątek 25 lutego 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

## Polski Handel Zagraniczny w latach 1925 i 1926.

ex) W polskim handlu zagranicznym nie można jeszcze ustalić jakiegoś określonej linii rozwojowej dlatego, że z 8 lat istnienia odrodzonego państwa nie było nawet 2 lat, które upływałyby w jednakowych mniej więcej warunkach. Pierwsze 5 lat inflacji markowej nie nadają się do porównań z powodu wysoce zmiennej waluty i niemożności należytej oceny wartości przywozu i wywozu, jak również z powodu niedokładności naszej statystyki z owych lat nawet pod względem ilości przywożonych i wywożonych towarów. W roku 1924 na Polskę spadły dwie kłębki: nieurodzaj i dyletancka dyktatura go spodarcza p. W. Grabskiego, który wówczas uprawiał arcyliberalną politykę handlową pod pozorem obrony interesów konsumentów.

W roku 1925 na nasz handel zagraniczny wywarły dominujący wpływ następujące fakty: zmiana arcyliberalnej polityki na skrajnie protekcyjną przez tegoż p. W. Grabskiego, wybuch wojny celnej z Niemcami od 1 lipca, załamanie się złotego od 1 sierpnia i świetny urodzaj. Rok 1926 znów był odmienny od swych poprzedników. Dopiero w tym roku ujawnił się w całej pełni wpływ spadku waluty, który stał się dumpingiem dla naszego wywozu. Trwający przeszło 7 miesięcy strajk górników angielskich powetował z nadwyżką skutki trwającej w dalszym ciągu wojny celnej polsko-niemieckiej, lecz tylko odnośnie do wywozu naszego węgla. Natomiast ujemny wpływ na nasz handel zagraniczny wywarły marne zbiory płodów rolnych, które wypadły około 20 proc. gorzej niż w roku poprzednim.

W tych warunkach nasz handel zagraniczny, wyrażony graficznie, przybiera kształt linii zygawkowatych, odmiennych w każdym roku, z których nie można wyciągać żadnych logicznych wniosków, a można tylko rejestrować i uwypuklać punkty tych zygawków.

Przed dalszemi uwagami trzeba zaznaczyć, że główny Urząd Statystyczny obliczał wartość przywozu i wywozu do maja 1926 r. w złotych obiegowych, a od czerwca 1926 r. oblicza je w złotych w złocie, przyczem wartość towarów przywożonych rozumie się fakturowa bez włączenia do niej opłat celnych, a towarów wywożonych z włączeniem opłat wywozowych i kosztów transportu do granicy. Wobec tego obecne wykazy wartości różnią się od dawniejszych, a w poniższych zestawieniach wszędzie jest podana wartość w złotych w złocie.

Główna różnica handlu zagranicznego obydwóch tych lat polega na tem, że ujemne saldo z r. 1925 w kwocie 331 milionów zmieniło się na dodatnie w r. 1926 w kwocie 410 milionów złotych. Taki rezultat osiągnięto głównie ze zmniejszenia przywozu, a nie ze zwiększenia wywozu. Przywóz spadł z 1603 do 896 milionów, t. j. o 707 milionów, podczas gdy wywóz wzrósł z 1272 do 1306 milionów t. j. tylko o 34 miliony.

### PRZYWÓZ.

Zmniejszenie przywozu najważniejszych grup towarów w r. 1926 w stosunku do r. 1925 wynosi w milionach złotych: produktów spożywczych 308, produktów zwierzęcych 45, materiałów chemicznych nieorganicznych 14, metali i wyrobów metalowych 40, maszyn i aparatów 45, środków komunikacyjnych 27, materiałów i wyrobów włóknistych 130, odzieży, konfekcji i galanterji 55 i instrumentów precyzyjno-pomiarowych 14. Natomiast zwiększył się przywóz materiałów chemicznych organicznych o 14 i rud ołowianych i cynkowych o 12 milionów złotych. Oczywiście, że zmniejszenia przywozu metali i wyrobów metalowych, maszyn i aparatów, środków komunikacyjnych, oraz instrumentów precyzyjno-pomiarowych jako przedmiotów niekonsumcyjnych nie można uznać za objaw korzystny dla gospodarki społecznej.

Znamiennym i godnym napiętnowania jako niedołęstwo jest ten fakt, że Polska — kraj przeważnie rolniczy — ma stale ujemny bilans handlowy w dziale produktów zwierzęcych i to na poważne kwoty, które wynosiły w 1925 r. 81, a w 1926 r. 41 milionów złotych. Do tej grupy G. U. S. zalicza skóry, futra, włosie, szczecinę, pierze, puch i obuwie. Ten ostatni artykuł należałoby raczej zaliczyć do odzieży lub konfekcji, ale nawet po wyeliminowaniu obuwia z tej grupy jeszcze pozostaje ona bierną w bilansie handlowym.

### WYWÓZ.

W roku 1925 wywóz wyniósł 13,602,708 tonn wartości 1272 milionów, a w roku 1926 — 22,303,963 tonn wartości 1306 milionów złotych. W ten sposób tonaż wywozu wzrósł o 64 proc., a wartość jego wzrosła tylko o niespełna 3 proc. Jest to fakt tak uderzający, że zasługuje na szereg szczegółowej analizy. Złożyły się nań głównie trzy przyczyny: jakość naszego wywozu, światowy spadek cen surowców i znacznie niższe ceny, uzyskane za wywożone towary w roku 1926 niż w r. 1925. Nieomal całą różnicę tonażu r. 1926 w stosunku do roku 1925 pokrywają węgiel 8,031,201 i 14,281,071 i drzewo 3,267,708 wobec 4,970,047, a zatem towary najtańsze.

Nadzwyczaj korzystną koniunkturę węglową w r. 1926 wyzyskaliśmy jednostronnie nie tylko pod względem ilościowym, ale nie pod względem wartości wywozu, gdyż w r. 1926 otrzymaliśmy przeciętnie za tonnę 17,60 złotych wobec 18 złotych, otrzymanych w r. 1925. Gorzej przedstawia się eksport naszego drzewa, bo wzrost przypada głównie na drzewo surowe i opałowe, nieznacznie wzrósł wywóz drzewa półobrobionego, a spadł wywóz gotowych wyrobów i dlatego w r. 1925 za 3,267,708 tonn uzyskaliśmy 227 milionów, t. j. przeciętnie za tonnę 70 zł., a w r. 1926 za 4,970,042 tonn otrzymaliśmy tylko 297 milionów, t. j. przeciętnie za tonnę 41,70 zł. Trochę lepiej przedstawia się eksport produktów naftowych,

których w r. 1925 wywieziono 296,068 t. za 66 milionów, a w roku 1926 — 410,838 tonn za 76 milionów złotych, ale i tu obserwuje się spadek przeciętnej ceny z 224 złotych za tonnę na 186 złotych.

Z produktów spożywczych wywieźliśmy w r. 1925 cukru 196,030 tonn za 77 milionów, a w r. 1926 — 266,690 tonn za 74 miliony, jaj w r. 1925 — 27,071 tonn za 47 milionów, a w r. 1926 — 58,566 t. za 74 miliony, mięsa w r. 1925 — 34,793 t. za 49 milionów, a w r. 1926 — 33,877 t. za 35 milionów, pszenicy w r. 1925 — 94,231 tonn za 24 miliony, a w r. 1926 — 53,011 tonn za 14 milionów, żyta w r. 1925 — 177,062 tonn za 32 miliony, a w r. 1926 — 222,695 t. za 40 milionów, jęczmienia w r. 1925 — 105,121 tonn za 22 miliony, a w r. 1926 — 138,011 t. za 25 milionów, paszy w r. 1925 — 159,344 tonn za 18 milionów, a w r. 1926 — 324,723 t. za 28 milionów. Jak z tego widać w r. 1926 nastąpił spadek wartości wywozu cukru, mięsa i pszenicy.

Z grupy metalowej wywieźliśmy żelaza w r. 1925 — 42,486 t. za 11 milionów, a w r. 1926 — 20,849 tonn za 3 miliony, blachy żelaznej w r. 1925 — 21,651 t. za 7 milionów, a w r. 1926 — 26,401 t. za 8 milionów, rur w r. 1925 — 22,985 t. za 12 milionów, a w r. 1926 — 26,527 tonn za 9 milionów, ołowiu w r. 1925 — 14,605 tonn za 12 milionów, a w r. 1926 — 17,244 tonn za 13 milionów, cynku w r. 1925 — 68,921 t. za 58 milionów, a w r. 1926 — 113,972 t. za 88 milionów i blachy cynkowej w r. 1925 — 24,878 t. za 25 milionów, a w r. 1926 — 8347 t. za 7 milionów. W tej grupie rok 1926 przedstawia się gorzej niż r. 1925, gdyż pomimo wzrostu tonażu z 212,931 t. do 242,064 t. uzyskaliśmy z tego wywozu w obydwóch latach je — nako — wa kwotę 139 milionów złotych, gdyż wywieźliśmy znacznie więcej cynku surowego a mniej blachy cynkowej.

Materiał i wyrobów włóknistych wywieźliśmy w r. 1925 36,005 t. za 142 miliony, a w r. 1926 — 31,997 t. za 78 milionów i zwierząt różnych w r. 1925 — 2,330,913 sztuk za 101 milionów, a w r. 1926 — 2,695,992 sztuk za 67 milionów.

### CENY.

Obliczając przeciętne ceny za tonnę wywiezionych towarów w r. 1925 i 1926 znalazłem, że tylko za pszenicę, groch i ziemniaki uzyskano w roku 1926 nieznacznie wyższe ceny, natomiast wszystkie inne towary zostały wywiezione w r. 1926 po znacznie niższych cenach niż w r. 1925, a więc: cukier 394 i 279, jaja 1730 i 1270, masło 3,380 i 2400, mięso 1420 i 1035, chmiel 9020 i 6950, drzewo surowe 43,50 i 25, drzewo półobrobione 79 i 58,30, benzyna 317 i 276, surowiec żelaza 295 i 195, żelazo i stal 272 i 168, cynk 848 i 775, blacha cynkowa 985 i 885, len i odpadki 775 i 495, gęsi 6,45 i 4,15 i t. p.

Przykład cen eksportowych z r. 1925, gdy nasza waluta przez 7 miesięcy była pełnowartościowa, a w ostatnich 5 miesiącach straciła stosunkowo mało, i z r.

1926, gdy złoty obiegowy spadł do 57,5 proc. wartości parytetowej, potwierdza nauce prawdziwość znanej doktryny o samoleczącej zdolności chorej waluty.

Zdeprecjonowana waluta nie od razu podnosi ceny towarów w swoim kraju, lecz od razu obniża ceny towarów wywożonych na rynkach światowych, uznających tylko cenę w złocie, i dlatego towary z krajów o zdeprecjonowanej walucie łatwo jest sprzedać zagranicę, skąd za nie płynie złoto i uzdrawia chorą walutę. Zjawisko to jest znane pod nazwą dumpingu walutowego. To jest główna przyczyna aktywności naszego handlu zagranicznego w r. 1926. Ale dumping walutowy działa jak narkotyk tylko na krótką metę i dlatego nie może być trwałą podstawą aktywności handlu zagranicznego. Działanie jego powinno skończyć się — tym roku, gdyż on już wywarł należyty skutek, t. j. ustabilizował naszą walutę.

Wysoce niepomysłnym objawem naszego handlu zagranicznego jest znaczna różnica cen tych samych towarów wysyłanych zagranicę, a konsumowanych w kraju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że eksport cukru jest połączony z bardzo wielką stratą, co prowadzi do takiego paradoksu, że w Polsce ludzie spożywają mało cukru z powodu jego drożyzny, a w Anglii karmią nim świnię z powodu jego taniości.

Przemysł naftowy skarży się stale na straty z eksportu produktów naftowych, które stara się odbijać na konsumcji wewnętrznej. Jest nawet rzeczą problematyczną, czy osiągamy zyski z eksportu naszego standardowego artykułu wywozowego — węgla? Z uzyskanej w r. 1926 przeciętnej ceny za tonnę 17,60 złotych trzeba potrącić koszty przewozu do granicy, które do Gdańska wynoszą 12 zł. obiegowych = 6,90 zł. w złocie, do innych stacyj granicznych — mniej, prawda podobnie przeciętnie trzeba potrącić 3,60 zł., w takim razie loko kopalnia za węgiel eksportowy otrzymuje się 14 zł., a za węgiel dla konsumcji wewnętrznej pobierano w drugiej połowie 1926 roku 18,86 złotych w złocie!

### UWAGI OGÓLNE.

Entuzjazm z powodu czynnego bilansu handlowego bez uwzględnienia korzyści i strat z eksportu nie jest uzasadniony. Eksport jest korzystny tylko w tym wypadku, gdy on przynajmniej pokrywa własne koszty produkcji. Ponieważ my nie możemy zmienić cen światowych, i powyższy zasadniczy postulat osiągniemy dopiero wówczas, gdy dostosujemy swoje koszty produkcji do cen światowych, względnie gdy ograniczymy produkcję takich towarów, jak cukier, których eksport z powodu znacznie tańszej produkcji w innych krajach nam się nie opłaca.

Nie można tego wszystkiego skutecznie zaradzić, ale trzeba do tego dążyć, w przeciwnym bowiem razie uboga Polska będzie dalej powiększała swe ubóstwo nawet przy czynnym bilansie handlowym.

Inż. Józef Jaskólski.

**Popierajcie przemysł krajowy.**

# Sensacyjne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach celnych.

## Zyski Polski na strajku angielskim.

ex) Faktyczny eksport węgla w roku 1926, dzięki wyjątkowej koniunkturze — spowodowanej strajkiem angielskim, wyniósł 14.281.000 ton wartości 252.110.000 zł. w złocie. Bez tej koniunktury wyniósłby około 7 milionów ton, co przy cenie 17,2 zł. w złocie stanowiłoby — 120.400.000 zł. w złocie. Bezpośrednia więc nadwyżka eksportu, spowodowana strajkiem angielskim, wynosi około 132 milionów zł. w złocie.

Korzyści innych poza eksportem węgla, Polska prawie nie miała, nadwyżki bowiem eksporterów koksu, produktów naftowych i żelaza były niewątpliwie bardzo nieznaczne. Ponieważ czynne saldo bilansu handlowego wyniosło prawie 410 milionów zł., stwierdzenie więc, że było ono osiągnięte jedynie dzięki eksportowi węgla, jest zupełnie niesłuszne.

Potwierdzają to również dane ilościowe, wykazujące, że eksport wszystkich innych towarów, poza węglem, był w r. 1926 zaledwie o 2.451.385 ton większy, niż w r. 1925.

## ZNIŻKI KOLEJOWE DLA ZWIEDZAJĄCYCH TARGI PRASKIE.

ex) Państwowe koleje w Czechosłowacji udzielają na wszystkie pociągi zniżki 33 proc. osobom, zwiedzającym XIV Targi Praskie, które się odbędą od 20 — 27 marca 1927 r.

Zniżka ta obowiązuje od 16 do 31 marca r. b.

Legitymacje na Targi Praskie uzyskać można w biurze Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, ul. Pocztowa 31.

Z okazji XIV Targów Praskich odbędą się w tym samym czasie t. j. od 20 — 27 marca r. b. Radjotargi, które przygotowują sensację przez zademonstrowanie nowego wynalazku „widzenia na odległość”.

## NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 24 lutego 1927 r.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych sprzedaż 58.35, kupno 57.85, przeciętne 58.25, Berlin 46.76—47.24, wypłata na Warszawę i Poznań 46.855—47.095, Wiedeń czeki 78.82—79.32, Praga 377.87 i pól.

## Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy Łódzkiej zawarto następujące transakcje:

### Gotówka.

Dolary złotych 8,925.  
Funtów angielskich zł. 43,40.

### Akcje:

Bank Polski zł. 103,75.  
Nobel zł. 3,25.  
Elektrownia Dąbrowiecka zł. 60—64—66—68.  
Obroty dość ożywione, tendencja utrzymana.

## NOTOWANIA NEOFICJALNE GIELD ZBOŻOWYCH.

### Łódź-Zboże.

24 lutego 1927 r.

Żyto 42,50—43,00.  
Pszenna 55,50.  
Jęczmień zw. 36,00.  
Jęczmień brow. 38,00.  
Owies 36,00.  
Otreby żytnie 29,00.  
Otreby pszenne 28,00.

Kowalski, Frydensch i S-ka w Kaliszu, dawn. A. Deutschman.

Żytnia specj. najprzedn. 65,00.  
Żytnia luksusowa 63,50.  
Żytnia Patent. 62,00.

Bracia M. i L. Kowalscy.

Pszenna I gat. 79,00.  
Pszenna 000 62,00.

Młyn „Korona” w Łodzi.

Pszenna I gat. 79,00.

Zelechowski w Łowiczu.

Żytnia luks. 65,00.  
Żytnia 0000 63,00.  
Pszenna 0000 79,00.

Pszenna 0000A. 76,00.

Schneider i Zimmer — Młyny Parowe Leszno (Wielkopolska).

Żytnia luksusowa 66,00.  
Żytnia Nr. 1 47,00.  
Żytnia Nr. 2 44,00.

Pszenna Patria 87,00.  
Pszenna 0000 79,00.  
Pszenna 00 73,00.

Tendencja utrzymana. Sytuacja spokojna.

## DOLAR W ŁÓDZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8,93 w ządaniu i 8,92 w płaceniu. Tendencja spokojna. Obroty średnie.

## GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lutego (Pat.)

### Notowania oficjalne.

#### Gotówka.

Dolary 8,92 — 8,94 — 8,90

#### Czeki.

Holandja 359,17  
Londyn 43,52  
N. York 8,95  
Paryż 35,075  
Praga 26,58  
Szwajcaria 172,55  
Wiedeń 126,40  
Włochy 39,05

## PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

S-proc. pożyczka konwersyjna 98.—, 97,50  
Pożyczka dolarowa 51.—, 47,50, 48.—  
5-proc. pożyczka konwersyjna 58.—, 58,25  
Pożyczka kolejowa 101,50  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 51,50, 51.—  
5-proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 61,25, 59,50, 60.—  
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 56,50

## AKCJE

### Notowano w złotych.

Bank Dyskontowy 13.—, 13,10  
Bank Polski 102.—, 101.—, 101,50  
Bank Spółek Zarobk. 11,70, 11,85  
Bank Handlowy 5,10, 5.—, 5,05  
Bank Przem. Lwów 0,20  
Bank Zachodni 2.—, 2,10  
Kijewski 0,30  
Strom 6,50, 7.—  
Elektr. Dąbrow. 60.—, 75.—, 72.—  
P. T. E. 0,27, 0,23  
Siła i Światło 97.—, 95.—  
Częstocice 2,15  
Michałów 0,48, 0,46  
Firley 43,50, 49.—, 48,50  
Wysoka 5.—  
Nobel 3,25, 3,20, 3,25  
Lilpop 21,50, 21,75, 21,25  
Ortwein 0,48, 0,45  
Parowoz 0,98, 0,99, 0,98  
Rohn 0,70  
Starachowice 2,72, 2,68  
Zieleniewski 17,75  
Żyrardów 15,50, 16,10, 15,85  
Jablkowski 0,28  
Spirytus 3,20, 3,25  
Puls 7.—  
Wildt 0,16.  
Elektr. — — — — — 80.— 83.—  
Brown Boveril 2,35  
Cz. — — — — — 0,59  
Gosławice 54.—, 53.—  
Cukier 4,25, 4,30  
Łazy 0,26, 0,27, 0,26  
Węgiel 89.—, 89,50, 89.—  
Cegielski 34,50, 32,50  
Modrzejów 6,50, 6,45  
Ostrowieckie 17,40, 18.—  
Pocisk 2,10  
Rudzki 1,55, 1,56, 1,55  
Ursus 2,25  
Zawiercie 34.—, 33,50, 35.—  
Borkowski 2.—, 2,05  
Haberbusch 93.—, 94.—  
Żegluga 0,29

## GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 24 lutego (PAT).

### Notowania końcowe.

New-Jork	4,85 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Holandja	12,1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Francja	124,00	Belgia	84,86 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Włochy	111,35	Niemcy	20,46 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Szwajcaria	25,22 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	Hiszpanja	28,92 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Portugalia	2,51	Dania	18,20 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Szwecja	18,17 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	Norwegia	18,79
Praga	163,68	Helsingfors	192,55
Wiedeń	34,42	Warszawa	49,50

## GIELDA PARYSKA.

Paryż, 24 lutego (PAT).

### Notowania końcowe.

Londyn	123,99	N. Jork	25,1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Belgia	85,75	Szwajcaria	49,50
Włochy	112,00	Holandja	1023,75
Rumunja	16,30	Hiszpanja	428,50
Dania	681,25	Niemcy	605,00
Szwecja	62,60		

władz celnych wniósł szereg firm małopolskich i śląskich, zastąpionych przez adwokata dr. Naldera z Krakowa, przeciw Min. Skarbu skargi do Trybunału Administracyjnego, z powołaniem się między innymi na to, że odnośnie rozporządzenia Min. Skarbu, jako sprzeczne z ustawami celnymi państw zaborezych, które dotąd uchylone nie zostały, jest nie ważne, a dopłaty niedopuszczalne.

Na skutek tych skarg odbyły się rozprawy w N. T. A. w Warszawie w grudniu, a wyrok, oczekiwany ze zrozumiałym napięciem, ogłoszony został dnia 8-go lutego 1927 r. Wyrok ten orzekł, że dopłaty celne są bezprawne, a samo rozporządzenie Min. Skarbu z 13.12.1920, regulujące u nas stosunki celne, jest sprzeczne z dotąd obowiązującymi ustawami państw zaborezych i dlatego nieważne.

Znaczenie tego orzeczenia jest nader doniosłe.

Wyrok ten uwolni tysiące importerów od dopłat celnych — rozchodzi się tylko za czas ubiegły około 1 i pół miliona zł. i zmusi Min. Skarbu zająć się corychlej uporządkowaniem spraw celnych, skoro zasadnicze rozporządzenie Min. Skarbu, regulujące te dziedziny, uznane zostało przez N. T. A. za nieważne i nieobowiązujące.

# Rynek materiałów budowlanych w Łodzi.

## TEKTURA SMOŁOWCOWA.

ex) Na rynku tektury smołowcowej w Łodzi odczuwać się dało w dniach ostatnich pewne ożywienie, w związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym. Najwięcej stosunkowo zapytań w tej branży napływa z dalszej prowincji. Poważną przeszkodą do zupełnego ożywienia są obecne silne mrozy, dzięki którym kupiec wstrzymuje się narazie od zakupów. Ho roskopy na przyszłość w branży tej są dość dobre. Zarówno wśród dostawców, jak i wśród odbiorców panuje przekonanie, iż obroty w sezonie obecnym znacznie przewyższą obroty sezonu zeszłorocznego. Przedewszystkiem dzięki wzmocnieniu ruchowi budowlanemu.

Zaznaczyć należy, iż klienci miejscowi, jak i zamiejscowi nie posiadają na składach żadnych zapasów towarów, wobec czego najmniejsze nawet zapotrzebowanie skierować musi hurtowników do fabrykanta, co znowu wpływa na to, iż wszystkie prawie fabryki są przez cały czas w ruchu, przerabiając większe lub mniejsze ilości surowca.

Jeżeli chodzi o ceny, to w nadchodzącym sezonie ulegną one najprawdopodobniej zwyższe, w pierwszym rzędzie na skutek zwyżki cen surowej tektury. Nie ulega wątpliwości, że o ile obecnie zapotrzebowanie klientów byłoby większe, zwyżka ta jużby nastąpiła, dzięki jednak narazie jeszcze słabemu zapotrzebowaniu, ceny papy pozostały bez zmiany.

Firma Bronisław Golde i Ska w Łodzi notuje ceny papy następująco, przy 30 proc. pokryciu gotówkowym, reszta weksłami z terminem dochodzącym do trzech miesięcy za rulon wymiaru 1,675 m. loco Łódź:

00 (Nr. 175) zł. 4,30; 000 (Nr. 150) zł. 4,70; 0000 (Nr. 125) zł. 5,45; 0000 bis (Nr. 100) zł. 6,25; prima (Nr. 80) zł. 7,20.

## RYNEK DRZEWNY.

Na rynku drzewnym w Łodzi panuje w dalszym ciągu sezon ogórkowy. Według jednakże opinii przemysłowców drzewnych nadchodzący sezon przejdzie pod znakiem poważnego ruchu, tem bardziej, iż nikt z hurtowników zapasów drzewa nie posiada, a sezon budowlany zapowiada się dość poważnie. Magistrat na przykład, ma zamiar budować kilkadziesiąt domów dla swych urzędników, pozatem domy w Łodzi są naogół do tego stopnia zniszczone, iż większość ich wymaga remontu. Ponieważ właściciele nieruchomości otrzymują już obecnie komorne znacznie większe, łatwiej im będzie doprowadzić swe domy do porządku. Zaznaczyć jeszcze należy, iż we wszystkich prawie domach w najbardziej opłakany stanie znajdują się podłogi. O ile więc rozpocznie się remont tych podłóg, sama Łódź desek podłogowych potrzebo-

wać będzie ogromne ilości. Jeżeli chodzi o tendencję, to zaznaczyć należy, iż okrąglaki w dalszym ciągu są bardzo poszukiwane, co powoduje na nie tendencję mocną. Brak okrąglaków na naszych rynkach tłumaczy się znacznie zwiększonym na nie zapotrzebowaniem Niemiec, które zakupują znaczne ich ilości, placąc nawet ceny o wiele wyższe, niż obowiązujące na rynkach krajowych. Jakkolwiek na Zjeździe Przemysłowców Drzewnych w Warszawie, sprawa ta była przez sfery zainteresowane poruszona i wysłano nawet do czynników miarodajnych memoriał, w którym wskazano, iż wywóz takiej masy okrąglaków doprowadzi do zupełnego wyczerpania się zapasów tego gatunku drzewa na rynkach krajowych, dotychczas nie w tym względzie nie działano i importerzy niemieccy w dalszym ciągu drzewo to zakupują.

Warunki sprzedaży w Łodzi pozostały w branży tej zasadniczo bez zmiany. W dalszym ciągu obowiązywało tutaj pokrycie wyłącznie weksłowe z terminem dochodzącym do 3 miesięcy.

Ceny kształtowały się w sposób następujący:

Deski od 3/4 cala do 1 cala od zł. 95,00 do 100,00 zależnie od gatunku. Deski podłogowe 1 i pół cala do 4 cali od zł. 100 do 110 zależnie od gatunku. Stolarka od zł. 130 do 145,00 zależnie od gatunku. Debina zł. 170,00. Buczyna od zł. 160,00 do 170,00 zależnie od gatunku.

Ceny powyższe obowiązują loco Łódź za jeden metr sześcienny. Zaznaczyć na leży, iż chodzi tu o materiał znajdujący się na składzie, materiał zaś, który wykonać należy na zamówienie oblicza się o 20 procent drożej.

ex) W dalszym ciągu utrzymuje się, nie dający się wytłumaczyć cenami materiałów tartych wysoki poziom cen na surowiec (szczególnie w stosunku do drzewa szpilkowego), znajdujący odzwierciedlenie w niebywałych cenach, otrzymywanych przy przetargach w dyrekcjach lasów państwowych.

Jedynym, zdaje się możliwym wyjaśnieniem podobnego stanu rzeczy jest wywóz naszego surowca do Niemiec w celu przetarcia go na miejscu.

Powyższe odbija się w bardzo niekorzystny sposób na przemyśle tartacznym kraju, który walczy z niezmiernymi trudnościami przy zaopatrywaniu się w surowiec po cenach, odpowiadających cenom materiałów tartych na rynku wewnętrznym.

Na rynku angielskim i francuskim sytuacja mocna. Narazie zbyt normalny. Są jednak widoki, że z chwilą rozpoczęcia sezonu budowlanego, szczególnie we Francji, eksport nasz zwiększy się. Francja bowiem posiada zaledwie małe zapasy drzewa.

